

1.  
JEST JEDEN  
BÓG



**GŁOS**  
KATOLICKI

15. 3. 1998  
Nr 11 (1816) Rok XL

**TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ**





## LITURGIA SŁOWA

## III Niedziela Wielkiego Postu, rok C

## PIERWSZE CZYTANIE (Wj 3, 1-8a. 13-15)

Czytanie z Księgi Wyjścia

Mojżesz pał owce teścia swego Jetry, kapłana Madianitów; zawiódł pewnego razu owce w głąb pustyni i przyszedł do góry Bożej Horeb. Wtedy ukazał mu się anioł Pana w płomieniu ognia w środku krzewu. Mojżesz widział, jak krzew płonął ogniem, a nie spłonął od niego. Rzekł wtedy Mojżesz: "Zbliż się, aby ujrzeć lepiej to niezwykle zjawisko, dlaczego krzew się nie spala". Gdy zaś Pan ujrzał, że Mojżesz się zbliżał, aby lepiej mógł ujrzeć, zawołał doń Bóg: "Mojżeszu, Mojżeszu!" On zaś odpowiedział: "Oto jestem". Rzekł mu: "Nie zbliżaj się tu. Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą". Powiedział jeszcze Pan: "Jestem Bogiem ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba". Mojżesz zastonił twarz, bał się więc bowiem ujrzeć Boga. Pan mówił: "Dostyc napatrzylem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchałem się narzekania jego na ciemności, znam tedy dobrze jego uciemnienie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z jarzma egipskiego i wyprowadzić z tej ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód". Mojżesz zaś rzekł Bogu: "Oto pójdę do synów Izraela i powiem im: Bóg ojców naszych posłał mię do was. Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie

jest Jego imię, to cóż im mam powiedzieć?" Odpowiedział Bóg Mojżesowi: "Ja jestem, który jestem". I dodał: "Tak powiesz synom Izraela: Ja jestem posłał mię do was". Mówił dalej Bóg do Mojżesa: "Tak powiesz synom Izraela: Pan, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba przysłał mnie do was. To jest imię moje na wieki i to jest moje zawołanie na najdalsze pokolenia".

## DRUGIE CZYTANIE (1 Kor 10, 1-6. 10-12)

Czytanie z Pierwszego listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

Nie chciałbym, bracia, żebyście nie wiedzieli, że nasi ojcowie wszyscy co prawda zostawali pod obłokiem, wszyscy przeszli przez morze i wszyscy byli ochrzczeni w imię Mojżesa, w obłoku i w morzu; wszyscy też spożywali ten sam pokarm duchowy i pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały, a skałą był Chrystus. Lecz w większości z nich nie upodobał sobie Bóg; polegli bowiem na pustyni. Stało się zaś to wszystko, by mogło posłużyć za przykład dla nas, iżbyśmy nie byli skłonni do złego, jak oni zła pragnęli. Nie szemrajcie, jak niektórzy z nich szemrali i zostali wytraceni przez dokonującego zagłady. A wszystko to przydarzyło się im jako zapowiedź rzeczy przyszłych, spisane zaś zostało ku pouczeniu nas, których osiąga kres czasów.

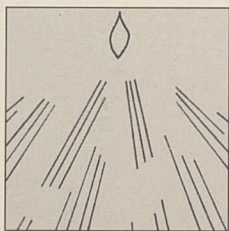
Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł.

## EWANGELIA

(Łk 13, 1-9)

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

W tym czasie przyszedł niektórzy i donieśli Jezusowi o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z krwią ofiar. Jezus odpowiedział im: Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloe i zabiła ich, było większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie. I opowiedział im następującą przypowieść: Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. Rzekł więc do ogrodnika: "Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je: po co jeszcze ziemię wyjaławia?" Lecz mu odpowiedział: "Panie jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć".



## "PAN JEST ŁASKAWY, PEŁEN MIŁOSIĘRZDIA..." (Ps 103)

Czas biegnie bardzo szybko, oto już półmetek obecnego Wielkiego Postu, przeżywanego w "Roku C, czyli wg. Ewangelii św. Łukasza, w roku Ducha Świętego" w bezpośrednim przygotowaniu do Trzeciego Tysiąclecia. Za nami różne wydarzenia, a w parafii może wielkopostne rekolekcje lub przygotowania do uroczystości Świętego Józefa. Naszej codzienności, dzisiejsza Liturgia Słowa przynosi wspaniałą katechezę. Dzisiaj Chrystus wzywa bardzo konkretnie każdego z nas, bez wyjątku, do nawrócenia. Tragiczne wydarzenia przypomniane przez Jezusa Chrystusa, z Jego komentarzem umysławiają nam, że każdy z nas - gdyby Bóg karał natychmiast - znalazłby się w gronie tych, których dotknęło niezrozumiane nieszczeście. W naszych codziennych postawach można znaleźć wiele elementów identycznych z mentalnością ludzi współczesnych Chrystusowi i stawiających mu py-

tania. Iluż to chrześcijan, katolików, za wszelką cenę, w imię postępu i walki ze stresem i kompleksami chce usunięcia z życia religijnego Sakramentu spowiedzi czy Aktu pokuty i wyznania grzechów na początku Mszy świętej. Jest to przejaw szerszego zjawiska polegającego na zaniku poczucia grzechu u współczesnego człowieka. Jest to również konsekwencja zatrąty świadomości moralnej i odpowiedzialności za swoje czyny. Takie zachowania muszą budzić niepokój. Nie tak odległe są czasy dwóch wojen światowych, wojny w byłej Jugosławii, wojen w Azji, Afryce, zbrodni nieludzkich systemów i ofiar ostatnich czasów. Już dawno przeżył się mit głoszony przez filozofa J.J. Rousseau o człowieku dobrym z natury. Każdy z nas zdaje sobie dzisiaj sprawę, że nasza egzystencja jest nie tylko zagrożona przez siły wyższe, od nas niezależne, ale i przez nas samych. Dziwna rzecz. Ten sam człowiek, który z upodobaniem ogląda filmy, czyta książki, gazety, wyszukuje w internecie najbardziej sprzeczne sprawy związane z naszą egzystencją, właśnie ten sam człowiek mówi o sobie, nie mam grzechu i nikt nie ma prawa mi go wmawiać. Jakie są źródła takiego zachowania

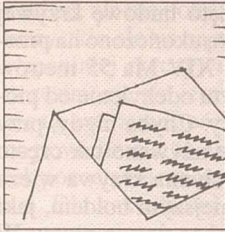
wania ludzi ochrzczonej, ludzi, na których zstąpił i zstępuje Duch Święty obdarowując DARAMI.

Odpowiedź jest w miarę prosta, wszystko zaczyna się od odrzucenia naszej zależności od Boga. Odrzucając Boga w Trójcy Świętej Jedynej, odrzuca się Dobro, Logikę, Porządek dany przez Boga Ojca Stwórcę, odrzuca się Miłosierdzie i Zbawienie dane każdemu przez Chrystusa, odrzuca się Dary Ducha Świętego pozwalające odróżnić Dobro od Zła i co najważniejsze uwierzyć, że Dobro naprawdę istnieje, a Zło ma swój bardzo konkretny wymiar i wielkie pole działania w sumieniu, sercu i życiu każdego człowieka.

Wielki Post, to Czas Łaski dany od Boga. To czas śpiewu Gorzkich Zali i medytacji Drogi Krzyżowej. To czas Wielkanocnej Spowiedzi. To czas konkretnego choć wymagającego trudu i zaangażowania osobistego nawrócenia. Mówiąc "Któryś za nas cierpiał rany" umiemy zrozumieć, że to nie Oni, dawno temu tacy byli, my też jesteśmy w tej chwili na drodze krzyżowej Chrystusa, może Szymonem z Cyreny, Weroniką, Dobrą Matką, Ojcem, żołnierzem, a może tylko bezmyślnym gapiem... Już za trzy tygodnie Zmartwychwstanie Chrystusa!

Ks. Józef WĄCHAŁA S.Chr.





## List do Czytelników

Paryż 15 marca 1998 r.

Drodzy Czytelnicy,  
dzisiaj, zamiast klasycznego listu, pozwalam  
sobie przytoczyć „instrukcję” wielkopostną  
czyli o... minimum pokutnym. (Wasz Redaktor)

### CO WOLNO, A CZEGO NIE WOLNO W CZASIE WIELKIEGO POSTU?

Minimum praktyk pokutnych wyznacza prawo Kościelne:

1. Katolicy od 14 roku życia zobowiązani są do wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych w Środę Popielcową, Piątek Męki Pańskiej, oraz wszystkie piątki całego roku. W niektórych krajach Konferencje Episkopatu mogą zamienić obowiązek niespożywania mięsa na inne dzieła pokutne. W Stanach Zjednoczonych i w większości krajów Europy Zachodniej, wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych zastąpiona została wezwaniem do traktowania piątku jako dnia pokutnego i modlitewnego wspomnienia Męki Pańskiej. Niespożywanie mięsa jest jednak zalecane w piątki Wielkiego Postu i Adwentu. W Polsce kontynuowana jest tradycja niespożywania mięsa we wszystkie piątki roku.
2. Katolicy od 18 do 60 roku życia zobowiązani są w Środę Popielcową i w Wielki Piątek do postu ścisłego, tzn. spożycia w ciągu dnia jednego pełnego posiłku i jednego lub dwóch lekkich posiłków.
3. Katolicy powinni w okresie między pierwszą niedzielą Wielkiego Postu a niedzielą Trójcy Świętej (25 maja) przynajmniej raz przyjąć Komunię Świętą i, o ile nie nastąpiło to wcześniej, wyspowiadać się.
4. Ze względu na trudność prawnego rozróżnienia, co jest złamaniem dyscypliny pokutnej, nowy Katechizm Kościoła Katolickiego zrezygnował z zakazu, by w czasie Wielkiego Postu „zabaw hucznych nie urządzać”. Kościół pozostawił roztropności wiernych rozróżnienie, jaka rozrywka i zabawa narusza nastrój pokutny, a jaka nie.



### w numerze m.in.:

- „... Żelatynagate to objaw pewnej choroby...” w felietonie J. Engelgarda - str. 6-7;
- „... racje przeciwników, do których sam się zaliczam” czyli polemika z J. Klechtą - str. 8-9 i 21;
- Dla frankofonów i... melomanów dziś „La musique et... la mort - str. 10-11;
- „... dlaczego?” czyli o samobójstwach, w rubryce: Polska-Francja-Świat - str. 12;
- Z Brukseli - Sylwetki emigracyjne czyli rozmowa ze Stanisławem Grocholskim - str. 20-21.

## GŁÓWNE PRAWDY WIARY

**C**i, którzy mają problemy językowe, a poruszają się po danym kraju, poszukują „Rozmówek”, czyli książeczek, w której zawarte byłyby podstawowe zwroty i pojęcia stosowanego tu języka. Takie „Rozmówki” dają pewność, że nawet w najtrudniejszej sytuacji, zagubieniu będą potrafili porozumieć się, dać sobie radę.

Świat wiary jest także takim krajem, w którym mieszkańcy posługują się swoim religijnym językiem. Ktokolwiek chce poruszać się w granicach tego kraju, powinien rozumieć jego język, należy przynajmniej „Rozmówki”. (...) Takie „Rozmówki” wypracował na przestrzeni wieków Kościół i ujął w „Sześć prawd wiary”.

Jest to absolutne minimum wiedzy o chrześcijańskiej religii.

Niniejsze, co pewien czas prezentowane na łamach G.K., kolejne refleksje katechetyczne to nic innego, jak takie „Rozmówki” pozwalające poruszać się w świecie wartości religijnych przekazywanych nam przez Chrystusowy Kościół.

(OPR. ZA KS. EDWARD STANIEK - „SZEŚĆ PRAW WIARY”, KRAKÓW 1990)

### I. JEST JEDEN BÓG

**II. BÓG JEST SĘDZIĄ SPRAWIEDLIWYM, KTÓRY ZA DOBRO WYNAGRADZA, A ZA ZŁO KARZE**

**III. SĄ TRZY OSOBY BOSKIE: BÓG OJCIEC, SYN BOŻY I DUCH ŚWIĘTY**

**IV. DRUGA OSOBA BOSKA STAŁA SIĘ CZŁOWIEKIEM, ABY NAS PRZEZ ŚMIERĆ KRZYŻOWĄ ODKUPIĆ I ZBAWIĆ**

**V. DUSZA LUDZKA JEST NIESMIERTELNA**

**VI. ŁASKA BOŻA JEST KAŻDEMU CZŁOWIEKOWI DO ZBAWIENIA KONIECZNIE POTRZĘBNA.**

### JEST JEDEN BÓG

#### PRAWDA WIARY

Co to jest prawda wiary?

Pan Bóg stworzył olbrzymią ilość różnorodnych światów, a każdy z tych światów jest rządzony innymi prawami. Zwróćmy uwagę na przykład na świat wody, na bogactwo świata mórz i łądów. Ryba, która przebywa w tym świecie, zna tylko ten świat, świat ładu jest dla niej niedostępny, ona jest ograniczona wyłącznie do wody, w tym świecie może przebywać, i zna ten świat. Takich światów na samej ziemi jest wiele, np. świat wiecznych lodów - Antarktyda, świat pustyni, świat wysokich gór, tajgi, dżungli. Dla człowieka Pan Bóg przygotował dom jako ziemię, świat stworzony harmonijnie z wielu innych światów. Jesteśmy ograniczeni

Dokończenie na str. 4-5





## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Ojciec św. Jan Paweł II podpisał 23 lutego wieczorem, konkordat między rządem RP a Stolicą Apostolską. Wcześniej, tego samego dnia umowę tę ratyfikował w Warszawie prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. W ceremonii podpisania konkordatu wzięli udział m.in. watykański Sekretarz Stanu, kard. Angelo Sodano, jego zastępca ds. stosunków z państwami, watykański „minister spraw zagranicznych” abp Jean-Louis Tauran, wiceprefekt Domu Papieskiego, bp Stanisław Dziwisz. Rząd RP reprezentował ambasador RP w Watykanie dr Stefan Frankiewicz.

■ Papież Jan Paweł II uda się z wizytą apostolską do Nigerii w dniach 21-23 marca i dokona tam beatyfikacji nigeryjskiego księdza Cypriana Michaela Iwene Tansi. W czasie swej podróży Ojciec Święty spotka się również z członkami rządu wojskowego oraz z przedstawicielami wspólnoty muzułmańskiej stanowiącej około połowy, 107-mln ludności kraju. Pielgrzymka Jana Pawła II do Nigerii będzie drugą podróżą Ojca Świętego do tego kraju i 82 podróżą apostolską od początku pontyfikatu w 1978 r.

■ Prezydent Turcji Süleyman Demirel zaprosił papieża Jana Pawła II do odbycia wizyty duszpasterskiej w Turcji. Wiadomość tę potwierdziła 26 lutego ambasada turecka w Watykanie. Zaproszenie zostało przesłane do Watykanu kanałami dyplomatycznymi. Propozycja Ankarę związana jest z obchodami roku 2000, w którym Papież zamierza odwiedzić najważniejsze miejsca chrześcijaństwa. Jan Paweł II odwiedził Turcję już na początku swego pontyfikatu w roku 1979 kiedy to, spotkał się z Ekumenicznym Patriarchą Konstantynopola – honorowym przełożonym chrześcijan prawosławnych, rezydującym w Istambule.

■ Kościół katolicki w Brazylii – podobnie jak co roku – prowadzi w Wielkim Poście „Kampanię Braterstwa”. Tradycyjnie już, Ojciec Święty stworzył ją retransmitowanym tam orędziem radio-telewizyjnym. Nawiązał w nim do hasła tegorocznej kampanii: „Braterstwo i edukacja – w służbie życiu i nadziei”. Papież przypomniał, że właśnie obecnie – w drugim roku przygotowań do Wiel-

*Ciąg dalszy na str.5*

*Ciąg dalszy ze str. 3.*

## JEST JEDEN BÓG...

prawami tej ziemi i nawet, jeśli wyruszamy w kosmos, który jest innym światem, musimy w kabine rakiety stworzyć warunki przypominające życie na ziemi, bo w bezpośrednim spotkaniu ze światem kosmosu czeka nas śmierć. Ale Ziemia, to tylko mały pyłek w kosmosie, w tym nieogarnionym świecie widzialnym, którego kresu ciągle nie potrafimy nawet odkryć. Cały ten wielki kosmos składa się z miliardów innych światów. Istnieje jednak jeszcze inny świat, niedostępny dla wzroku człowieka, świat Bożego ducha i ten świat ma swoje własne prawa.

Każdy świat ma swoje prawa. Można te prawa poznawać i trzeba je szanować, ewentualnie, jeśli potrafimy, możemy je wykorzystać. Na przykład prawo ciśnienia w zbiornikach wodnych. Z każdym metrem w głąb ciśnienie wzrasta. Takie jest prawo. Jesliby nurek zlekceważył to prawo i popłynął na zbyt wielką głębokość, już nie potrafi wypłynąć, zostanie zmiażdżony. To prawo w tym świecie istnieje, trzeba je znać i z nim się liczyć. Albo prawo odkryte przez Archimedesesa, według którego ciało zanurzone w cieczy traci pozornie na wadze tyle, ile waży ciecz wyparta przez to ciało. Trzeba to prawo znać i z nim się liczyć. Ktokolwiek by je zlekceważył i zbudował statek nie obliczywszy jego wyporności dokładnie, sprawi, iż okręt pójdzie na dno. Zlekceważenie tego prawa rządzącego światem wody, skończy się klęską człowieka.

Jeśli chodzi o świat Bożego ducha, nie potrafimy ani przy pomocy doświadczenia, ani przy pomocy rozumu poznać jego właściwości. Pan Bóg chcąc nas wprowadzić w świat ducha, objawił nam rządzące w nim prawa. Otóż prawdą wiary jest wiadomość dotycząca świata Bożego ducha, niedostępna dla naszego ludzkiego poznania, przekazana przez Pana Boga. Jest to wiadomość o rzeczywiście istniejącym świecie. Pragnę szczególnie podkreślić realizm tego Bożego świata. Prawdy wiary nie posiadają charakteru umownego. Na co dzień mamy do czynienia z prawem umownym. Cały kodeks prawa cywilnego jest prawem umownym i dlatego może być zmieniany, Takie prawo jest względne. Może obowiązywać i nie musi. To tylko sprawa umowy.

Natomiast prawa przyrody nie są prawami umownymi. To są prawa wpisane w naturę, w przyrodę. Można je odkryć, ale nie można ich zmienić. Człowiek może się jedynie z nimi liczyć. Weźmy na przykład prawo pionu, które musi być zachowane w budownictwie. Nie da się wznośić wyższej budowli nie przestrzegając prawa pionu. Jeśli ktoś je zlekceważy, budowla wcześniej czy później runie. W

XII wieku rozpoczęto budowę krzywej wieży w Pizzie, którą ukończono na przełomie wieku XIII i XIV Ma 55 metrów wysokości i u szczytu odchylenie od pionu ponad dwa metry. Chyba nigdy, przy żadnej budowli, nie używano tak często pionu, jak tam. Ta słynna krzywa wieża jest chyba najpiękniejszym hołdem, jaki człowiek składa wobec prawa pionu. W niej wszystko jest wyliczone do ostatniego milimetra, inaczej wieża by runęła. tylko pozornie można odchylić się od pionu. Jeśli budowla ma być trwała, pion musi być zachowany. Otóż prawdy wiary dotyczące świata ducha, są taką rzeczywistością prawa pionu. Gdy człowiek je uwzględni i przestrzega, to buduje swoje życie jako arcydzieło, które trwać będzie wiecznie.

**Jaka jest korzyść z przestrzegania prawd wiary?** Pewność i wielki pokój. Człowiek znajduje się w świecie zaprogramowanym przez Pana Boga. O jakie prawdy będzie nam chodziło? Katechizm trydencki ujął je w zestaw tzw. sześciu prawd wiary. Jest jeden Bóg. Spróbujmy ustalić, co my o tym Bogu wiemy? Co wiemy o Jego świecie, do którego jesteśmy wezwani? Jakie są konsekwencje prawdy, że jest tylko jeden Bóg? Dalej, Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza i za zło karze. Określimy, jakie są życiowe konsekwencje liczenia się z tą prawdą dzień po dniu, godzina po godzinie. Co to znaczy, że jest jeden Bóg w Trzech Osobach i jaki to ma związek z naszym życiem.

Sześć prawd wiary to sam fundament chrześcijańskiego światopoglądu.

### TAJEMNICA WIARY

**Każda prawda wiary jest tajemnicą. Jak należy rozumieć tajemnicę wiary?**

W potocznym rozumieniu słowa „tajemnica” najczęściej spotykamy się z określeniem czegoś, co jest zakryte, co nie jest znane, co stanowi zagadkę czekającą na rozwiązanie. Tajemnica to rzeczywistość czekająca na wyjaśnienie. Prasa podaje, że w jednym z jezior Szkocji, podjęto poszukiwania tajemniczego potwora, który rzekomo ma się ukrywać w jego głębi. Gdyby rzeczywistość był i udałoby się go złowić i opisać, tajemnica przestanie być tajemnicą. Tajemnica wyjaśniona staje się wiedzą.

Istnieje natomiast drugie znaczenie słowa „tajemnica”. Określamy nim rzeczywistość, której nie potrafimy w pełni przekazać, mimo że na co dzień jej doświadczamy. Słowa ludzkie nie są zdolne do przekazania istoty tej rzeczywistości. Młoda dziewczyna przeżywa miłość, promieniuje szczęściem. Jej koleżanka prosi, by jej wyjaśniła na czym miłość polega. Ona stoi bezradna. Wie, co to znaczy



kochać, ale nie potrafi tego przekazać, bo wszystkie słowa są za małe. Stoi wobec wspaniałej rzeczywistości, sama w niej uczestniczy, ale jest bezradna w przekazie tej rzeczywistości. Choćby nie wiem co powiedziała, to dla tej drugiej miłość i tak pozostanie rzeczywistością niewiadomą. Dla zakochanej miłość też pozostanie tajemnicą, bo nie umie się tą rzeczywistością podzielić. Nie dlatego, że nie chce, ale dlatego, że nie potrafi.

Mówiąc o tajemnicy wiary mamy na uwadze pierwsze i drugie znaczenie słowa „tajemnica”. To znaczy prawdy przekazane przez Boga są dla nas zakryte i Bóg sam je odkrywa, odsłania. Ale w momencie, w którym dostępuję ich poznania, jestem tak oczarowany bogactwem Bożego świata, że nie potrafię tego bogactwa innym przekazać.

Tajemnica wiary to nie tylko coś zakrytego. To jest coś odkrytego, udostępnionego człowiekowi przez objawienie, a jednak nieprzekazywalnego. Człowiek może zachwycać się rzeczywistością, którą Bóg ukazuje. Do tego On nas zaprasza. Często w dyskusjach i rozmowach dotyczących tajemnicy wiary, ludzie zatrzymują się na tym pierwszym znaczeniu słowa „tajemnica” i powiadają, że nie ma się czym zajmować, skoro to jest tajemnica wiary, to i tak nic się nie da powiedzieć. Nieprawda, to jest tak, jak z tą zakochaną kobietą. Trzeba powiedzieć: zakochaj się, a będziesz wiedział, co to jest miłość. Zaufaj Bogu, a poznasz prawdę i zobaczysz, że jest ona rzeczywistością tak fascynującą, iż w świecie doczesnym takiej nie ma. Jak wygląda przekaz tajemnicy wiary w planach Boga? Stwórca powołuje pewnych ludzi, którym niezwykle jasno objawia rzeczywistość Bożego świata i wzywa ich, aby innych do niej doprowadzili. Tak np. było z Mojżeszem. Rozmawiał on z Bogiem twarzą w twarz i wchodził w rzeczywistość Boską. Wracał do Żydów i przekazywał im polecenia Boga. Oni nie rozmawiając z Bogiem twarzą w twarz, a nawet nie chcąc rozmawiać, widzieli jedynie wyciągniętą rękę Mojżesza i musieli się tej ręki uchwycić, by ich doprowadziła do wielkiej Bożej rzeczywistości. Była to długa i trudna droga. W miarę jak zawierzali, stopniowo opadała zasłona i sami dochodzili do tej Bożej rzeczywistości. Wszystko zależało od wytrwałości i wierności przewodnikowi, który doświadczył tej rzeczywistości.

My jesteśmy w lepszej sytuacji. Znamy Jezusa, a On zna Bożą rzeczywistość w stopniu doskonałym. Apostołowie też od razu jej nie poznali. Tylko trójka z nich na Taborze w pewnej mierze doświadczyła tej rzeczywistości. Wchodzą w nią stopniowo. Np. św. Jan doświadcza tego Bożego świata i pod koniec życia pisze fascynującą Ewangelię i tajemniczą Apokalipsę.

W Kościele przekaz wiary dokonuje się przy pomocy podanej ręki. Jest to tajemnica, którą możemy obserwować od czasów apostoelskich. Proszę zwrócić uwagę na to, że święcenia kapłańskie otrzymuje się w geście nakładania rąk. To jest wezwanie: uchwycić się tej ręki, która jest na twojej głowie po to, by ludzie, którzy chcą wędrować w świat wiary uchwycili się twojej ręki i wędrowali za tobą.

Trud misjonarzy polega na tym, by miliony ludzi żyjących w różnych religiach podeszły do tego łańcucha rąk łączonych przez Apostołów z Chrystusem, uchwycili się ręki Kościoła i weszli w świat Bożej prawdy.

Dopiero wtedy, gdy odkryjemy, że tajemnica wiary jest człowiekowi dostępna, to możemy zrozumieć dlaczego religia jest tak ciekawą rzeczywistością. Bez tego odkrycia religia jest nudna, bo na każdych drzwiach wisi opieczętowana tabliczka z napisem: tajemnica, tajemnica, tajemnica... Tymczasem te drzwi można otworzyć. Można w nie wejść. Sam Bóg je ukazał i zaprasza do wejścia. Dopiero, gdy te drzwi się otworzą, człowiek wchodzi w nowy świat i staje zdumiony wobec bogactwa i piękna Bożej rzeczywistości. Z tej perspektywy dostrzega rzeczywistość ziemską i wszystko widzi w zupełnie nowym świetle. To tak, jakby wychodził z tunelu i nagle zobaczył wspaniałą wschód słońca. Po takim przeżyciu świat, w którym dotychczas żył, jawi się w zupełnie innych barwach, a człowiek odkrywa, jakie jest jego miejsce w dziejach ludzkości i jaki jest sens jego życia. Tajemnica wiary to serce każdej religii. Jak długo mamy do czynienia z tą fascynującą tajemnicą, tak długo jesteśmy w zasięgu działania religii. Gdy nie ma tej fascynującej tajemnicy, przeżycie religijne się kończy.

W naszych rozważaniach będziemy stopniowo odkrywać piękno i bogactwo tajemnicy wiary. Jeśli się nam to uda, wówczas tajemnica Mszy św., tajemnica Pisma św., tajemnica modlitwy ukażą nam swoje bogactwo. To nieprawda, że w Kościele wszystkie drzwi w Boży świat są zapieczętowane i nie da się ich otworzyć. Prawda, że są zamknięte, ale chcą się dla nas otworzyć, abyśmy byli uczestnikami niesamowitego bogactwa Bożej tajemnicy. Przecież Bóg jest miliony razy bardziej interesującym obiektem miłości, aniżeli drugi człowiek. Na ziemi nie ma nic wspanialszego niż miłość drugiego człowieka, mimo że jest połączona z ryzykiem rozczarowań. O ileż wyższym przeżyciem jest spotkanie z Bogiem, który nas nigdy nie rozczaruje. On tylko zachwyca.

**Cdn.**

KS. EDWARD STANIEK  
„SZEŚĆ PRAW WIARY”



## ŻYCIE KOŚCIOŁA

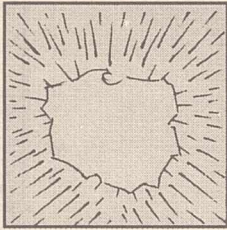
### Dokończenie ze str. 4

kiego Jubileuszu – wezwani jesteśmy do odkrywania na nowo cnoty nadziei. Wskazała na potrzebę takiej edukacji, która sprzyja wzrastaniu i dojrzewaniu osoby ludzkiej we wszystkich wymiarach: materialnym, intelektualnym, moralnym, duchowym i religijnym. Musi to być wychowanie do solidarności i postawy obywatelskiej, podkreślił Papież. Jan Paweł II przypomniał, że dzieło edukacji zależy głównie od rodziny, gdyż to właśnie w niej kształtuje się przyszłość społeczeństwa.

■ Już trzeci rok z kolei Duszpasterstwo Rodzin diecezji sosnowieckiej organizuje rekolekcje dla małżeństw niesakramentalnych. Spotkania odbywały się 26-28 lutego w kościele Miłosierdzia Bożego, przy ul. Jagiellońskiej 2 w Sosnowcu. Małżonkowie uczestniczyli codziennie o godz. 19.00 we Mszy św., wysłuchując konferencji specjalistycznych i spotkając się z zaproszonymi gośćmi, którzy odpowiadali na ich pytania. Dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Diecezji Sosnowieckiej, ks. Kazimierz Rapacz SDB zapraszając na rekolekcje przypomniał słowa Jana Pawła II z encykliki „Familiaris consortio”, który wzywa zarówno pasterzy, jak i całą wspólnotę wiernych, do okazania pomocy rozwiedzionym. Jednocześnie apeluje, aby podejmować w duchu miłości starania o to, aby nie czuli się oni odłączeni od Kościoła, skoro nie tylko mogą jako ochrzczeni, ale powinni uczestniczyć w Jego życiu. Papież zachęca do modlitwy za nich i do podtrzymywania ich w wierze i nadziei.

■ 15 marca Jan Paweł II ogłosił błogosławionymi dwie siostry zakonne oraz bułgarskiego biskupa męczennika. Beatyfikowane zostaną siostry Brygida od Jezusa Morelo, Włoszka, założycielka Zgromadzenia Urszulanek Maryi Niepokalanej (1610 – 1679) oraz Maria del Carmen Salles y Barangueras, Hiszpanka (1848–1911), założycielka siostr koncepcjonistek. Sługa Boży Eugeniusz Wasilkow, pasjonista, biskup męczennik stalinowskiego prześladowania zmarł w roku 1952. Był biskupem Nikopolis. Będzie pierwszym bułgarskim błogosławionym.





## Z KRAJU

■ Sejm podjął debatę na temat bezpieczeństwa kraju. Raport przedstawiony przez ministra spraw wewnętrznych J. Tomaszewskiego nie napawa optymizmem.

■ Akt oskarżenia przeciw byłym generałom MSW Ciastoniowi i Płatkowi powrócił do prokuratury. Obrona wniosła o jego uzupełnienie. Generałowie oskarżeni są o sprawcze kierownictwo w zabójstwie ks. Jerzego Popiełuszki.

■ W czasie spotkania w Poznaniu w ramach Trójkąta Weimarskiego kanclerz Kohl i prezydent Chirac po raz kolejny poparli polskie aspiracje do NATO i Unii Europejskiej.

■ Grupa 34 posłów AWS złożyła wniosek o uznanie systemu komunistycznego za przestępczy. Debata na temat PRL w Sejmie odbędzie się wkrótce, ale wniosek nie ma realnych szans urzeczywistnienia, ponieważ poza posłami AWS i małą reprezentacją ROP nie znajduje większego poparcia. Unia Wolności zapowiedziała zgłoszenie w tej sprawie własnej propozycji.

■ B. prezydent L. Wałęsa poddał krytyce działania rządu J. Buzka. Wałęsa zapowiedział, że tworzona przez niego partia chadecka przejmie w przyszłych wyborach pełnię władzy.

■ Odbyły się dwa zjazdy konkurencyjnych Ruchów Odbudowy Polski. Pierwszy wybrał ponownie przewodniczącym Jana Olszewskiego, na drugim - pod kierownictwem Antoniego Macierewicza ustalono sprawy organizacyjno-programowe. Macierewicz nie wyklucza wstąpienia swojego ołdamu do AWS.

■ Grupa działaczy Unii Pracy wstąpiła do Unii Wolności. Znalazł się wśród nich Zbigniew Bujak. Natomiast krakowski oddział UP zdecydował się wystawić wspólnych kandydatów w wyborach samorządowych z SLD.

■ Szef kancelarii premiera W. Walendziak wziął udział w zjeździe założycielskim formacji Młodzi Konserwatyści - AWS, co jest odbierane jako budowa jego zaplecza politycznego.

■ W czasie wypadku w kopalni „Niwka-Modrzejów” zginęło pięciu górników.

■ Decyzje Rady Polityki Pieniężnej spowodowały wzmocnienie złotych względem innych walut. Kurs dolara obniżył się o 6 groszy, marki o 4 gr. RPP zadecydowała o obniżeniu inflacji z 1% do 0,8% miesięcznie.

■ Po przystąpieniu Polski do NATO Urząd Ochrony Państwa będzie decydował o dostępie poszczególnych polityków i urzędników do tajnych dokumentów.

■ Polska domaga się od Unii Europejskiej dostępu do jej rynku pracy. Negocjator ds. integracji Jan Kułakowski zapowiedział, że strona polska będzie się opowiadała za zniesieniem tzw. okresu przejściowego „przepływu osób”.

■ Ministerstwo Spraw Zagranicznych zapowiedziało obniżenie ceny wiz dla Rosjan chcących wjechać do Polski. Obniżka ma zrekomensować zaostrożenie przepisów na wschodniej granicy i przywrócić wymianę handlową.

■ Rada Miasta Zakopanego zaprosiła pika R. Kuklińskiego do odwiedzenia Tatr. Propozycja odwiedzin ma być wyrazem uznania dla działalności Pułownika oskarżanego w okresie stanu wojennego o szpiegostwo na rzecz CIA.

■ Po spotkaniu z przedstawicielami samorządu premier J. Buzek zapowiedział utworzenie wspólnej komisji, która miałaby usprawnić wprowadzanie reformy samorządowej.

■ Ministerstwo Edukacji dokonało wymiany 18 kuratorów wojewódzkich. 15 z odwołanych kuratorów było mianowanych przez poprzednią koalicję rządzącą.

■ Polski dług zagraniczny wzrośnie w tym roku do sumy 35,2 miliarda \$. Najtrudniejszym rokiem dla spłaty odsetek będzie 2008, kiedy to trzeba będzie dla obsługi długu wydać z budżetu prawie 5 miliardów \$.

■ PLL LOT zamknął ubiegły rok stratą 110 milionów zł. Obecnie przedsiębiorstwo, które pilnie potrzebuje pieniędzy, chce przyspieszyć prywatyzację swojej firmy.

■ 100 Irakijczyków mieszkających w Polsce protestowało w Warszawie przeciw amerykańskiej interwencji w ich kraju.

■ Polska Żegluga Morska jest, obok firmy kanadyjskiej, jedynym przedsiębiorstwem, którego statki spełniając normy USA mogą utrzymywać żeglugę po amerykańskich Wielkich Jeziorach.

■ Rada Klubu Generalów WP zaapelowała o przywrócenie jednemu z warszawskich mostów imienia gen. Berlinga. Orientacja klubu raczej nas nie dziwi, choć prawidłową nazwą byłoby Klub Ludowego Wojska Polskiego, gdzie członkowie uzyskiwali swoje generalskie szlify.

## CHWILOWY KRYZYS CZY DEKOMPOZYCJA?

Któż by się spodziewał, że zaledwie w kilka miesięcy po objęciu rządów przez koalicję AWS-UW, gabinet Jerzego Buzka przeżywał będzie tak ciężkie chwile. Tzw. afera żelatynowa wstrząsnęła rządem, ale jeszcze nie na tyle, by doprowadzić do jego upadku. Ujawniła jednak wszystkie słabości wewnętrzne rządu i całej koalicji. Próby „dyscyplinowania” posłów AWS i równania w szeregu - są odbierane jako dramatyczna akcja na rzecz ratowania koalicji.

Jakie są przyczyny tego pierwszego, poważnego kryzysu politycznego nowej władzy? Czy to tylko chwilowa zadyszka, czy też początek procesu rozkładu, który może zakończyć się katastrofą? Jeśli pesymistyczny scenariusz zostanie zrealizowany, to co może nas czekać w ciągu najbliższych miesięcy?

Nie ulega kwestii, że afera żelatynowa nie jest czymś bardzo ważnym i nie zasługuje jako taka na szczególną uwagę. Na tle afer w III RP jest to coś, co nie powinno zajmować uwagi opinii publicznej, aż w takim rozmiarze, jak to obserwowaliśmy w naszych mediach. „Żelatynagate” to raczej objaw pewnej niebezpiecznej choroby, która draży polskie życie polityczne. Tą chorobą jest ciągła walka wewnętrzna między różnymi koteriami, które za punkt wyjścia nie biorą interesu państwa, tylko własne doraźne korzyści. To główny powód jej rozdmuchania przez media, ale kryje się za tym głębsza gra, celem której bynajmniej nie są doraźne korzyści kogokolwiek.

Pisałem już kiedyś na łamach „Głosu Katolickiego”, że obecna koalicja powstała głównie dlatego, że w wyłonionym po wyborach układzie sił parlamentarnych trudno było utworzyć inną. Każda tego typu konstrukcja nosi wszakże w zarodku ziarna rozkładu. W tym przypadku, owym ziarnem były zasadnicze sprzeczności programowe między koalicjantami. Chcąc wyjść z zakłętego koła - politycy AWS uznali za prymat utrzymanie koalicji, co w sposób naturalny oznaczało rezygnację z wierności własnemu programowi wyborczemu. Efekt jest jednak taki, że rząd Buzka realizuje prawie w całości program Unii Wolności. To właśnie sprawia, że popularność tego gabinetu gwałtownie spadła. Wg danych z końca lutego, po raz pierwszy od czasu rozpoczęcia działalności, zaufanie do rządu jest mniejsze, niż procent niezadowolonych. Skąd to się bierze? Takie decyzje jak - drastyczne podwyżki cen energii, uszczelnienie granicy wschodniej, forsowanie nieprzemysłanej reformy administracji - wywołuje negatywne reakcje społeczne. Głęboko rozczarowany jest zwłaszcza elektorat AWS, który oczekiwał czegoś zgoła odmiennego. Jak jed-

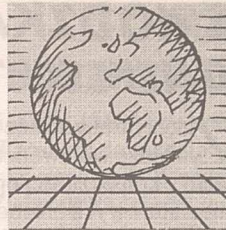


nak słusznie stwierdził Andrzej Owsiniński, prezes Chrześcijańskiej Demokracji - Stronnictwa Pracy, obecny sojusz AWS z UW przypomina sojusz jeźdźca z koniem, przy czym jeźdźcem jest Unia Wolności. Wytworzyła się sytuacja nienormalna - 200 posłów AWS zmuszanych jest do mechanicznego głosowania za wszystkimi posłami UW, która dysponuje w Sejmie tylko 60 mandatami. Dzieje się tak pod ogromną presją kierownictwa AWS, które szantażuje własnych posłów stwierdzeniem, że głosując inaczej działają na korzyść komunistów. Doszło do tego, że pozostający wierni programowi AWS posłowie KPN-OP i zbliżeni do Radia Maryja, mogą być wyrzuceni z Klubu za głosowanie w sprawie budżetu i reformy administracyjnej. Na razie do tego nie doszło, ale lider KPN-OP Słomka, dosłownie wisi na włosku, a pozycja Jana Łopuszańskiego jest poważnie zagrożona. Wicepremier Janusz Tomaszewski stwierdził nawet, że Klub AWS ma nadwyżkę i usunięcie 5 krnąbrnych niczym poważnym nie grozi.

**M**ożna być pewnym, że im dłużej będą trwały rządy obecnego gabinetu, tym problemów wewnątrz AWS będzie więcej. Działacze związkowi są przekonani, że nie ma powodu do obaw, gdyż tym, co trzyma Klub AWS w jedności - jest obawa przed dekompozycją i powrotem do sytuacji poprzedniej, kiedy prawica była totalnie rozbita. Być może jest to analiza bliska prawdy, ale formacja, która utrzymuje swoją jedność tylko przy pomocy takiego argumentu, raczej nie ma wielkiej przyszłości. W demokracji bowiem jest tak, że to wyborcy wystawiają swoim posłom ostateczny rachunek. Jeśli już po kilku miesiącach elektorat AWS jest nie tylko zniecierpliwiony, ale i coraz bardziej rozdrażniony - to na miejscu liderów AWS nie byłbym taki pewny, że nic złego stać się nie może.

Nie jest jeszcze za późno na działanie. Część polityków AWS uważa, że należy jak najszybciej dokładnie przejrzeć umowę koalicyjną z UW i dokonać w niej istotnych zmian. Umowa ta, którą opracowano zresztą w ścisłej tajemnicy przed własnymi posłami, nie jest po dziś dzień wszystkim znana. Wiadomo tylko, że prawie w 100% odpowiada ona postulatowi UW. To powinien być krok pierwszy. Następnym powinno być utworzenie tzw. wielkiej koalicji z udziałem PSL i ROP (razem ok. 30 mandatów), co dawałoby jej możliwość odrzucenia weta prezydenta (koalicja AWS-UW-PSL-ROP miałaby 290 mandatów). Naturalnym następstwem takiego rozdania byłaby oczywiście rekonstrukcja gabinetu. Jest to jedyne wyjście. Sęk w tym, że bardzo mało prawdopodobne, gdyż na takie rozwiązanie nie zgodzi się UW. Będziemy obserwować więc raczej kontynuację tego, co mamy, ze wszystkimi, negatywnymi następstwami.

JAN ENGELGARD



## ZE ŚWIATA

■ Misja szefa ONZ K. Annana przyniosła kompromis wokół kontroli Iraku. Bagdad zgodził się na powrót kontrolerów ONZ, ale USA nadal utrzymują wojskową obecność w regionie.

■ 30-tysięczny pochód, który przeszedł ulicami stolicy Rosji domaga się ustąpienia ze stanowiska prezydenta Borysa Jelcyna.

■ Władze Rosji podjęły decyzję o przeniesieniu szczątków ostatniego, zamordowanego przez bolszewików cara do Petersburga. Uroczystość odbędzie się jeszcze w tym roku.

■ Mer Moskwy Łużkow opowiedział się za powrotem miasta Sewastopol do Rosji. Problem w tym, że miasto to leżące na Krymie należy do Ukrainy.

■ Japonia udzieli Rosji 1,5 miliarda \$ kredytu. Jego część będzie przeznaczona na budowę mieszkań dla oficerów rosyjskiej armii.

■ W Czechach nowy rząd premiera Toszowskiego zapowiedział podwyżkę cen energii i czynszów. Podwyżka wyniesie średnio około 30%. Z Pragi doniesiono również, że przyspieszone wybory parlamentarne odbędą się jeszcze przed 30 czerwca tego roku.

■ Minister Spraw Zagranicznych B. Geremek podczas wizyty w Londynie zapowiedział do UE o zgodę na utrzymanie bezwizowego ruchu Polski z Ukrainą.

■ Francuscy rolnicy protestowali w Brukseli przeciw reformie polityki rolnej UE. Rolnicy boją się ograniczenia dotacji po rozszerzeniu Unii.

■ Tylko 4 lata mają jeszcze polskie kopalnie na dostosowanie się do warunków konkurencyjności obowiązującej w UE. Od 2002 roku Unia wprowadzi wolny rynek węgla, co łączy się z wygaśnięciem z tą datą umowy o Europejskiej Wspólnocie Węgla i Stali. Swoją drogą umowa ta była jednym z prawdziwych kamieni węgielnych powstania współczesnej UE.

■ G. Schröder został kandydatem SPD w wyborach na kanclerza Niemiec. Opozycyjna SPD ma spore szanse zagrozić, po raz pierwszy od wielu lat, niezmiennemu kandydatowi CDU Kohlowi.

■ Z USA donoszą o rekordowej liczbie deportacji nielegalnych imigrantów.

W ciągu ostatnich 12 miesięcy ze Stanów wydano ponad 100 tys. osób.

■ Valdas Adamkus został zaprzysiężony na prezydenta Litwy. Po Mszy św. w intencji narodowego pojednania Adamkus wygłosił orędzie do narodu. Ten 55-letni b. emigrant amerykański objął kadencję na 5 lat.

■ Prezydent Łotwy podczas wizyty w Izraelu przeprosił Żydów za współudział Łotyszów w Holocauście.

■ Prokuratura Generalna Szwajcarii poinformowała o zatrzymaniu izraelskiego agenta i poszukiwaniach jego 4 kolegów. Wpadka agenta nastąpiła w czasie próby włamania do prywatnego domu, w którym mieszka pracownik misji Iranu. Agenci Mosadu usiłowali założyć w domu Irańczyka podsłuch.

■ W albańskim mieście Szkodra, uznanym za bastion antykomunistycznej opozycji doszło do rozruchów. Na ulice miasta wyprowadzono specjalne oddziały policji i sił bezpieczeństwa, które kontrolują sytuację.

■ Naczelny sąd kasacyjny w Bułgarii uniewinnił po 50 latach lidera partii chłopskiej N. Petkova od zarzutu „podżegania do antykomunistycznego przewrotu”. Wyrok nie wiele zmienia, jako że Petkova komuniści powiesili pod koniec lat 1940. Warto także zwrócić uwagę na argumentację sądu, który uznał, że Petkow „nie podlegał” nie zaś „ze tego typu działalność nie powinna być w ogóle karana.

■ Po półtora roku więzienia otrzymali młodzi Białorusini, którzy w Mińsku malowali na murach antyprezydenckie hasła. Młodych opozycjonistów oskarżono o „złośliwe chuligaństwo”.

■ Strasburg odrzucił skargę tureckiej mniejszości w Bułgarii o narzucanie przez Sofię przymusowej asymilacji tej grupie ludności. Międzynarodowy Trybunał przyjął z kolei skargę Kurdów, którym Turcja nie pozwoliła założyć partii komunistycznej. Uznano, że nazwa „komunistyczna” nie jest powodem do zakazu działalności. Może tak spróbować z partią o przymiotniku „faszystowska”?

■ Rząd Kolumbii zdecydował się na prywatyzację tamtejszych zatłoczonych ponad miarę więzień. Oferty na prowadzenia zakładów karnych złożyły firmy międzynarodowe.

■ Dwaj amerykańscy senatorowie zapowiedzieli zablokowanie wejścia do NATO Polski, Węgier i Czech, jeżeli kraje te nie wyjaśnią, co stało się z majątkiem zagranicznych firm ubezpieczeniowych, który został skonfiskowany. Osoby występujące po wojnie o odszkodowania do firm ubezpieczeniowych na podstawie przedwojennych polis były odprawiane przez całe lata z kwitkiem.



## POLSKA WOJEWÓDZKA? POLEMIKA Z RED. J. KLECHTĄ

W numerze 9/1998 „GK” ukazał się felieton Jerzego Klechty pt. Jaka Polska? Pomimo znaku zapytania w tytule, wydaje się, że felietonista problem ten rozstrzygnął z góry, opowiadając się jednoznacznie za tzw. reformą powiatową, którą usiłuje wprowadzić obecna ekipa rządząca.

Jak to w felietonowej formie bywa, autor posługuje się konieczną skrótowością i na uzasadnienie rządowych tez ma z pewnością znacznie poważniejsze argumenty. Sprawa powiatów jest jednak bardzo skomplikowana i sądzę, że warto temu problemowi poświęcić kilka polemicznych uwag, prezentujących racje przeciwników, do których sam się zaliczam.

Przede wszystkim reforma samorządowa nie jest zrozumiała dla większości społeczeństwa, co ilustrują badania opinii publicznej. Ma ona więcej przeciwników niż zwolenników, co zapewne popularności rządowi Buzka nie przysparza i jest wręcz samobójczym strzałem do własnej bramki. Krytykując reformę, dbam więc podobnie jak J. Klechta, o dobro obecnego rządu i tak też chciałbym być zrozumiany. Zaczniemy jednak od początku.

Felietonista pisze o tym, że koncepcja obecnej koalicji jest prosta. Przypomina również reformę gierkowską z początku lat 1970, kiedy to nowa ekipa ustawiała, przez wprowadzenie 49 województw, swoich ludzi. Dotykamy tu dość ciekawej historii, dotyczącej autora obecnej reformy, ministra Kuleszy, który wówczas uzasadniał potrzebę reformy gierkowskiej, a dziś jest autorem powrotu do mniejszej liczby województw. Uzasadnić można zatem wszystko, a punkt siedzenia okazuje się, jak zwykle, mieć decydujący wpływ na optykę widzenia.

J. Klechta nazywa działania rządu w kierunku reformy „ruchem heroicznym” i „wyzwaniem rzuconym najtrwalszym pozostałościom komunizmu”. Wróćmy do sprawy autorstwa reformy, którą najgoręcej popierają politycy UW, a których to z kolei trudno posądzić, by za sztandarowy cel owej zmiany uważali jakąś formę dekomunizacji. Przypomnijmy, że poprzedni rząd również mówił o podobnej reformie, a jego zwolennicy rekrutowali się głównie z kręgów postkomunistycznego SLD, przy sprzeciwie koalicjanta z PSL. Unia Wolności wspierała wówczas prace chętnych do reformy polityków SLD. Dziś SLD twierdzi, że poprze reformę, jeśli dojdzie do „prawdziwych rozmów” z tym ugrupowaniem (w domyśle „odpalenia,, posad). Najważniejsze jest jednak to, że nowy podział bynajmniej nie przetnie owych nomenklaturowych związków w terenie, ale je wręcz utrwali.

Z decentralizowane i wyposażone we władzę województwo, będzie się musiało z konieczności oprzeć na owych nomenklaturowych „fachowcach”, czy wręcz lokalnych mafiach. Aparat administracyjny działa w większości na starych układach. Warto się jednak zastanowić, czy zmiany tego stanu rzeczy łatwiej jest dokonać centralnie, czy też na poziomie województwa, gdzie te układy wtopione w miejscowe powiązania ekonomiczno-towarzystwo-polityczne po prostu rządzą. Władza centralna za pośrednictwem wojewody może w obecnym kształcie dokonywać odgórnych rozsad i zmian. Jest też ją trudniej korumpować. Tymczasem, chociaż wybrany demokratycznie, wojewódzki sejmik, wyposażony nawet w odpowiednie uprawnienia, z układami miejscowymi musi się liczyć dużo bardziej. Przykładem może tu być np. policja. Służby te nie były dotąd poddane żadnej dekomunizacji i weryfikacji. Aparat ten można i powinno się zreformować centralnie. Oddanie go pod kontrolę samorządów spowoduje, że staronomenklaturowy np. komendant wojewódzki będzie nie tylko nie do ruszenia, ale dodatkowo znacznie umocni swoją pozycję. Społeczności lokalne będą na niego wręcz skazane. J. Klechta o uwłaszczonych nomenklaturowcach pisze: „... rządzą w terenie mając pieniądze i koleśiów”. Moim zdaniem będą rządzą jeszcze mocniej, jako że zmniejszone kompetencje centrum, zwiększą jeszcze zakres dziedzin korupcyjnych.

Inny wątpliwy punkt w felietonie „Jaka Polska?” to wyjaśnienia, dlaczego postkomuniści są przeciw obecnej reformie i połajanka tych polityków centroprawicy, którzy nie zgadzają się z rządem. Rzeczywistym celem sprzeciwu czy też sabotażu SLD wobec reformy powiatowej, jest utrata łupów i możliwość politycznego dokuczenia rządowi, nie zaś obawa przed utratą wpływu w terenie. Przypomnijmy, że postkomuniści nie są bynajmniej przeciwni generalnie wprowadzeniu powiatów, ale chętnie uszczknęliby część stanowisk także dla „swoich”. Patrząc na te manewry publiczność coraz częściej ocenia więc, że cała reforma dotyczy stwarzania stanowisk dla własnych ludzi w terenie. Zrobiliby tak politycy SLD, teraz zaś robią to ci z AWS i UW chcąc znaleźć lepsze oparcie w terenie. Niezależnie od społecznego postrzegania reformy, podkreślił jednak, że jej poparcie lub krytyka nie są tożsame z aktualnymi podziałami politycznymi, ale przebiegają wewnątrz większości partii. W felietonie raz ciarno-biały schemat oporu wobec powiatów - „Odlóżmy na bok komuni-

stów. (...) Zdziwienie jednak budzi sprzeciw wobec reformy niektórych posłów koalicji”. Moje zdziwienie budzi zdziwienie red. Klechty, zaś argument, że opozycja wobec powiatów „jest na rękę jedynie postkomunistom”, jest po prostu nieprawdziwy. Najważniejsze wydaje się bowiem rzeczywiste dobro Polski i rzeczowa nad nim dyskusja, nie zaś zasada działania wyłącznie na przekór temu, co mówią politycy SLD. Nie widzę potrzeby, by poparcie postkomunistów dla teorii kopernikańskiej musiało zaowocować natychmiast jej zaprzeczeniem przez polityką prawicy. Nie dajmy się zwariować schematom, bowiem rzeczywistość jest zwykle barwniejsza niż czerń i biel.

Kolejny punkt niezrozumiały w felietonie z nr. 9 G.K. to udowadnianie tezy, iż „toczy się spór o Polskę samorządną czyli odkomunizowaną”. Autor nazywa te działania jakąś formą lustracji, stwierdzając, że lustracji „jako takiej nikt już nie zdąży przeprowadzić”. To ostatnie zdanie jest wręcz niebezpieczne, zaś próba wmańnięcia, że powiaty zastąpią lustrację - niezrozumiała. Reforma może stanowić pewien element dekomunizacji, co nie ma nic wspólnego z lustracją, bo tą musiałaby przeprowadzić osobna ustawa pozwalająca na badanie akt urzędników samorządowych. Jak wyjaśniałem wcześniej, wydaje się, że przekazanie bardzo dużej władzy w dół, zaowocuje raczej zwiększeniem możliwości działania dotychczasowej nomenklatury, nie zaś jej ograniczeniem, a centrum pozbawi się wpływu na możliwość zmian, co doprowadzi do odwrotnych skutków niż przewidywane w felietonie.

Na koniec pozostawiłem sobie najdziwniejsze tezy felietonu, które są zarazem - moim zdaniem - dla Polski najbardziej groźne. Przytoczmy fragment argumentacji J. Klechty: „Reforma terytorialna to oczywisty (! - przyp. mój) krok ku XXI wiekowi. Województwa silne, korzystające z własnej tożsamości i bogactwa mogą stać się nowoczesnymi organizmami. (...) Chcąc integrować się z Europą Zachodnią, Polska musi coś do niej wnieść. Nie można wejść do Unii z pustymi rękami, nie można przyjąć znikąd.” Dotąd wydawało mi się, że Polacy przychodzą z Polski, ale widocznie będą przychodzili z województw-regionów, co wydaje się właśnie największym zagrożeniem, nawet dla integralności całego naszego państwa. Projekt rządowy przewiduje np. możliwość samodzielnego uczestnictwa takiego województwa-regionu w organizacjach międzynarodowych, a nawet zawieranie porozumień wykraczających poza granice państwa. Skutek? Będziemy mieli np. szwajcarskie „zintegrowane” z Brandenburgią, z czasem mocniej niż z resztą kraju, itd. Zamiast pustych rąk i silnego nowoczesnego państwa



damy jak na tacy „województwa - regiony”. Zrobimy nasz krok w XXI w. (stojąc nad przepaścią i uczynimy potężny krok do przodu). Warto przy okazji zauważyć, że samodzielna polityka zagraniczna regionu, w razie kolizji z kierunkiem polityki zagranicznej centrum, doprowadzić może do międzynarodowych sądów arbitrażowych. I tak, lubelski „minister spraw zagranicznych” pojedzie się sądzić z tym z Warszawy do Hagi. Ciekawe, że ta możliwość jest sprzeczna z konstytucją mówiącą o „zachowaniu suwerenności państwowej” oraz jednolitości państwa. Poseł Złotowski z AWS w czasie debaty sejmowej nie od rzeczy argumentował, że zarządzające wojewódzkimi budżetami sejmiki samorządowe będą miały właściwie pełnię władzy. Rola wojewody sprowadzi się poniekąd do funkcji ambasadora rządu warszawskiego w Szczecinie czy Krakowie. Dalszy krok to możliwość doprowadzenia do federalizacji kraju...

Argumentów przeciw reformie jest mnóstwo. Wspomniana federalizacja, mająca historyczny sens w Szwajcarii czy Niemczech, w Polsce jest tworem sztucznym. Po komunistach odziedziczyliśmy kraj zintegrowany (czy nam się to podoba, czy nie) i wszelkie tworzenie regionalnych podziałów jest zabiegiem niepotrzebnym. Cenne np. dla kultury odmienności regionalne górali czy Kaszubów nie potrzebują nowych tworów w postaci województw.

Dotychczasowe argumenty dotyczyły bezpośrednio też zawartych w felietonie red. Jerzego Klechty. Poniżej przedstawimy kilka kolejnych argumentów „przeciw”, które mam nadzieję wywołają dalszą dyskusję nad sprawą ważnej dla Polski reformy i nie pozwolą jej zbyć kilkoma ogólnikami, które w konsekwencji obrócą się przeciw wprowadzającemu powiaty rządowi. Na marginesie warto zauważyć, że główna orędowniczka powiatów, czyli Unia Wolności nie wysuwa się z drugiej linii okopów, pozwalając, by główny ciężar dyskusji brała na siebie AWS. Ale po kolei...

1. Większość społeczeństwa nie rozumie potrzeby reformy. Nikt tak naprawdę nie wyjaśnił kosztów przedsięwzięcia, w końcu w nie najbogatszym kraju, którego mieszkańcy dostrzegają masę innych problemów. Zapewnienia o np. zredukowaniu biurokracji, wydają się dość gołosłowne i i jestem gotów przyjąć zakład, że nawet obecnie zbyt rozrośnięta administracja jeszcze się przy owej trzystopniowości (gmina, powiat, województwo) powiększy. Skomplikuje się także sprawa wyborów samorządowych, które i dzisiaj natrafiają na problemy. Już wiadomo, że na wybory powiatowe, w budżecie nie przewidziano pieniędzy.

2. Sprawa reformy przyczyniła się do bałaganu i „wewnętrznej wojny”. Miasta kłócą się o siedziby urzędów powiatowych, wojewódzkich, itd. Powstają lokalne komitety obrony województw, poszczególne lobby atakują polityków, itd. W sprawie agitacji próbowano włączyć nawet Kościół. Lokalne komitety nacisku, dziwne twory negocjacyjne (jak mediacja włączeniu Bydgoszczy z Toruniem prowadzona

*Dokończenie na str. 21*

## GONG NA RINGU NAD ZATOKĄ PERSKĄ

**14** października 1969 roku prezydent Kennedy dowiedział się, że amerykański samolot U-2 wykrył, iż na Kubie Związek Radziecki instaluje swoje rakiety. Wcześniej Chruszczow zaklinał się, że tego nie zrobi. W kilka dni później lis dyplomacji radzieckiej Gromyko w rozmowie w cztery oczy z Kennedym apelował o zmniejszenie napięcia wokół problemu kubańskiego, ale ani słowem nie wspomnął o raketach. 15 września 1938 roku, na tydzień przed konferencją w Monachium Hitler przekonywał Chamberlaina, że nie planuje wojny przeciwko Europie, a chce tylko rozwiązać problem Niemców sudeckich. Tydzień potem stwierdził, że wojska niemieckie muszą natychmiast wkroczyć do Czechosłowacji. W rok później wybuchła II wojna światowa.

**S**ekretarz generalny ONZ Kofi Anan wracał z Bagdadu w aureoli strażaka, który zgasił zarzewie wojny nad Zatoką Perską, a kto wie, czy konflikt nie rozlały się dalej, bo przecież nieobliczalny Jelcyn ostrzegał przed wybuchem III wojny. Czy Anan będzie Chamberlainem końca wieku, czy raczej Kennedym - to pokaże przyszłość. W każdym bądź razie tylko bardzo naiwni wierzą, że najnowsze porozumienie oznacza koniec zagrożenia ze strony Saddama Husseina. Uciekając się do terminologii bokserskiej można raczej powiedzieć, że na razie gong sędziego Kofi Anana przerwał kolejną rundę i teraz przeciwnicy zbierają siły w narożnikach intensywnie wachlowani dyplomatycznymi rękami sekundantów. Zdziwienie może wywołać beztraska strony europejsko-amerykańskiej, która najpierw naszpikowała Saddama dopingiem przygotowując Irak do walki, a teraz ma z tym zgrzyt. W latach 80-tych, kiedy to Irak uważano za cywilizowaną przeciwwagę dla rozszalałego irańskiego Islamu, Francuzi i Amerykanie sprzedawali Irakowi materiały biologiczne niezbędne do produkcji broni masowej zagłady. Rozbrajające jest tłumaczenie francuskiego MSZ, które stwierdza, iż same pałeczki antracytowe nie są groźne, chyba że klient wykorzysta je do produkcji śmiertelnej broni. Do tego i rola Związku Radzieckiego, a potem Rosji w procesie tworzenia irackiego arsenału broni biologicznej nie jest - jak na razie - znana. Tymczasem sekundanci w narożnikach gorliwie przypisują sobie kluczową rolę w doprowadzeniu do zwarcia porozumienia. Jelcyn twierdzi, że to dzięki dy-

plomacji rosyjskiej udało się uniknąć wojny. Prasa francuska piała z zachwytem, że tylko Paryż od początku do końca uporczywie trwał przy swoim i dzięki temu jest ojcem porozumienia. Socjaliści przyłożyli przy tym Anglikom, że ślepo naśladują Amerykanów i rozbijają europejską solidarność. Nadnastroje kwaśno-amerykańskie są bardzo silne i gdzie się da, trzeba Stanom Zjednoczonym łatkę przyszyć - czy chodzi o kino, Igrzyska Olimpijskie, o rolnictwo, liberalizm, czy politykę międzynarodową. Francja jest przekonana, iż spełnia kluczową rolę na świecie i dominacja USA jest dla niej niezwykle irytująca. Stąd tony w prasie, że teraz dyplomacja francuska udowodniła, iż zajmuje poczesne i należne jej miejsce. Ale nie o sam splendor chodzi. Przy ogniskach Beduinów na pustyni i w eleganckich limuzynach saudyjskich opowiada się o tym jak to Saddam Hussein wystrychnął amerykańskiego arabożercę na dudka i to za 600 milionów dolarów. Nie licząc kosztów utrzymania nad Irakiem parasola elektronicznego, który sprawdza, czy Saddam znów nie narusza rezolucji ONZ. Ameryce liczy się plusy jedynie w haniebnie zdradzonemu przez Bagdad Kuwejcie, który tak hojnie potrząsał kiesą wspierając irackiego sprzymierzeńca w wojnie z Iranem. Francja wie, że na tych nastrojach można zarobić - kryzys się skończy, jednak osady pozostaną, a w tym kręgu kulturowym interesów nie robi się z kimś ze względu na jego fachowość, lecz dlatego, że się go lubi. Na nastrojach można zarobić. Rząd w Warszawie poparł Amerykanów zgłaszając chęć skierowania w rejon zatoki Perskiej swoich żołnierzy. Można postawić pytanie - jaki w tym Polska ma interes, ale wtedy nie można się dziwić, że za Atlantykiem ktoś zapyta o to, jaki Amerykanie mają interes, by przyjmować Polskę do NATO i w razie czego śpieszyć jej z pomocą. Aby mieć gwarancje bezpieczeństwa trzeba nadstawić karku w pozornie „nie swojej”, sprawie. Pozornie - bo irackie bakterie i żądza władzy Saddama są groźne dla całego świata. Na ringu nad Zatoką Perską trwa przerwa - gong na kolejną rundę może się odezwać w każdej chwili, chyba że Saddam Hussein rzuci ręką i pozwoli na zniszczenie swojego arsenału, bo nawet jak się go zbrojduje, to co z truciznami, które przedostaną się do gleby i powietrza? Tajemnica choroby wielu żołnierzy z poprzedniej wojny nad Zatoką Perską wciąż jest nierozwiązana.

MAREK BRZEZIŃSKI





## LA MUSIQUE ET LA MORT

La musique et la mort sont souvent attachées l'une à l'autre d'un lien magique: éternelles et indicibles, mystérieuses et bouleversantes, elles forment souvent un couple de deux sœurs. Songeons simplement à Tristan et à Isolde, à La Tosca et au baron Scarpia, à la fille de Rigoletto, à „Mort et Transfiguration” de Richard Strauss, à la Marche Funèbre de Chopin. Bien d'autres exemples viennent à l'esprit.

Les quatre ouvrages que j'ai entendus récemment chantent la mort: quatre chefs-d'oeuvre qui, tous, faisaient penser à la perfection qui, pourtant, dit-on, n'est pas de ce monde.

À Anvers, à la salle „De Singel”, un très beau concert présentait successivement deux maîtres: Moussorgsky et Bruckner. „Les chants et danses de la



A. BRUCKNER

mort” du premier, confiés, à l'orchestre de l'opéra de Bruxelles placé sous la direction de Dietfried Bernet et à l'impressionnante voix de Paata Burchuladze, nous ont fait communier à la mélancolie de l'auteur, à une tristesse aussi immense que les horizons de la Russie, bref, à ce qu'on nomme „l'âme russe”. C'est rude et tendre à la fois, cela ne pouvait naître qu'en Russie. L'oeuvre a été ce qu'elle doit être et de cela il faut grandement féliciter les interprètes.

La neuvième et dernière symphonie de Bruckner (qui, faut-il le rappeler, n'a jamais possédé un tréma), son „Inachevée”, a été amputée de son quatrième mouve-

ment par la mort de l'auteur. Agé et malade, Bruckner, fils ultra-fidèle de l'Eglise Catholique, a dédié son sublime ouvrage „dem lieben Gott” (au Bon Dieu); mais ses forces le quittaient alors qu'il ne voulait, en aucun cas, offrir au Seigneur une oeuvre inachevée. Ses ultimes efforts qui tendaient à compléter la symphonie en puisant dans ses compositions antérieures ne devaient pas aboutir: après un Misterioso, un Scherzo et un Adagio, la musique se tait, meurt, et les auditeurs, bouleversés, se rendent compte qu'ils ont aperçu non seulement la mort, mais encore le séjour des Bienheureux. L'oeuvre est immense, elle se place au sommet des possibilités humaines. Une fois encore, le même orchestre et le même chef ont su montrer un art consommé, un art souverain: une technique et surtout une précision à toute épreuve; une infinie richesse mélodique; des couleurs chatoyantes; des cuivres qui ont réalisé ce que Bruckner leur demandait, c'est-à-dire un travail immense et magnifique. Un concert de rêve!

### A L'OPÉRA COMIQUE A PARIS

Deux courts opéras contemporains ont, ce soir-là, soulevé l'enthousiasme, voire les ovations du public. Si les mélomanes voulaient bien s'intéresser enfin sérieusement à la musique de notre temps. Si l'on pouvait être sûr qu'ils ont admis des beautés nouvelles, mais sans tenir compte des modes et du snobisme, de lassantes extravagances et d'agaçants oracles rendus parfois par des „prophètes” dont les contacts avec la musique ne sont pas le pain quotidien.

L'Opéra Comique (dont les Parisiens commencent à comprendre le rôle) mérite de vifs remerciements pour notamment deux parmi les buts qu'il poursuit: présenter des oeuvres contemporaines et éventuellement les créer; sortir de l'oubli d'intéressants ouvrages d'autrefois, comme, par exemple, „Les joyeuses commères de Windsor” de Nicolai. Un opéra qui agit ainsi est plus proche de l'action culturelle que de la simple distraction.

J'ai donc applaudi deux chefs-d'oeuvre, deux grands moments: „L'Empereur d'Atlantis” de Victor Ullmann, compositeur tchèque, élève de Schoenberg, auteur aussi de l'opéra „La cruche cassée” tiré de Kleist, auteur, comme nous savons, du „Prince de Hombourg” où brilla jadis Gérard Philippe. Ullmann était juif et



mourut dans un camp d'extermination hitlérien. Mais, avant de mourir, il vécut quelques temps dans le camp de Theresienstadt, qui était l'„antichambre” de la mort et où Hitler laissait aux déportés - artistes juifs tchèques - la possibilité de créer pour en faire une espèce de „vitrine” montrant la mansuétude des autorités nazies. Peu de peuples sont aussi doués pour la musique que les Tchèques et les Juifs: c'est dire que parmi les prisonniers de Theresienstadt, on rencontrait de grands artistes; mais ils n'y restaient pas très longtemps; tôt ou tard, ils prenaient le chemin des fours crématoires. „L'Empereur d'Atlantis” est donc né dans des conditions extravagantes. Il s'agit d'une espèce de fable de notre siècle, une satire cruelle qui s'attaque à deux problèmes: la dictature et la mort. Si les sources musicales d'Ullmann sont très hétérogènes et le nombre d'instrumentistes et de chanteurs réduit, il n'en reste pas moins vrai que le tout est un impressionnant joyau unique, une magnifique réussite: un genre de „Singspiel”, cousin de „La flûte enchantée” vue dans un miroir déformant derrière lequel se tient la Mort. Les solistes, menés par un excellent chef, Andreas Stoehr, ont bien servi Ullmann, en parfait accord avec les instrumentistes de l'Orchestre Padeloup et le metteur en scène S. Groegler. Quel beau travail d'ensemble. Quelle fidélité à l'esprit du compositeur. Et quelle émotion notamment lors du beau chœur final. Le second élément du spectacle offert par l'Opéra Comique, le second chef-d'oeuvre, s'appelle „Le dernier jour de Socrate”. C'était une création mondiale d'un grand intérêt, due à Graciane Finzi, musicienne intelligente et inventive, une femme qui, contrairement à la tradition, compose des opéras. Socrate doit mourir au coucher du soleil et l'acte unique commence le matin. Le déroulement du temps (la journée théât-





G. F. W. Z.

rale dure quatre vingts minutes) est remarquablement suggéré par une petite fenêtre qui laisse entrer le soleil dans la cellule du philosophe condamné à s'empoisonner; l'utilisation de la lumière fut l'une des trouvailles du spectacle: la mort de Socrate venait tout naturellement le soir, la mort remplaçait la lumière. Je n'hésite pas à qualifier ce court opéra de réussite exemplaire se tenant régulièrement sur les hauteurs (chef, voix, instruments à peu près les mêmes, que dans „L'Empereur d'Atlantis”), homogène comme un bloc de marbre antique. Il présente un bref événement, un philosophe entouré de ses disciples et qui dit: „Personne ne connaît la mort”. La question essentielle est celle de la mort qui vient sans toucher à l'immortalité de l'âme; le texte (quelle surprise) est tiré de Platon et, contrairement à ce qu'on pourrait supposer, s'accommode très bien de la scène; le sujet est triste, mais point désespéré.

Face à cet ouvrage qui m'a ravi, face au riche talent et au grand savoir-faire de l'auteur, face au personnage de Socrate si bien incarné par le baryton Christian Tréguier, je veux souligner l'absence de toute exagération, un esprit raffiné, une méditation philosophique ouverte à tous, dignes, tous les trois, de l'antique Hellade, notre Mère à tous.

JEAN-STANISLAS MYCINSKI

## Z PRZYSŁÓW I CYTATÓW ŁACIŃSKICH WZIĘTE

DE GUSTIBUS NON EST  
DISPUTANDUM

NIE MA CO ROZPRAWIAĆ O GUSTACH  
T.J. KAŻDY MA SWOJE UPODOBANIA  
###

DIVIDE ET IMPERA  
DZIEL I RZĄDZ



## WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

W ubiegłym tygodniu pisałem o fatalnym dziś samopoczuciu ludzi, którzy w PRL byli wyjąt-

kowo źle traktowani. W systemie deklarującym hałaśliwie pełną sprawiedliwość społeczną, równość, wolność i tym podobne, pokaźna część społeczeństwa spychana była na samo dno życia, wszechstronnie degradowana i marginalizowana, tak ze względu na swe „podejrzone” pochodzenie, jak i „nieprawomyślny” poglądy. Nie dość, że tym „źle” urodzonym, a więc w rodzinach ziemiańskich, burżuazyjnych czy drobnomieszczańskich odebrano po wojnie majątki, warsztaty pracy, stanowiska, to ich dzieci pozbawiono w dodatku szans kształcenia się na wyższych uczelniach. Dopiero po 1956 r. rygory te nieco zmalały, lecz w dalszym ciągu, w ramach oryginalnie pojmowanej wówczas równości, wśród kandydatów na uniwersytety bardziej liczyły się punkty za pochodzenie, niż wiedza. Uczniowie szkół średnich przed samą maturą masowo wstępowali do ZMS, gdyż przynależność organizacyjna też była o wiele cenniejsza, niż ich inteligencja.

Biorąc pod uwagę, że proces upośledzenia niektórych warstw trwał prawie pół wieku, dotknął on trzy pokolenia najbardziej prawych Polaków. I właściwie nie znaleziono do tej pory jakiegoś uniwersalnego sposobu naprawienia doznanych przez nich krzywd. Prywatyzacja idzie jak po grudzie, dekomunizacja jeszcze bardziej. Zresztą moi drodzy Czytelnicy, osądźcie sami, czy wyrok w 1998 r., dwa lata w zawieszeniu dla 71-letniego Józefa K., byłego funkcjonariusza UB z Wielunia, jest w stanie przynieść jakiegokolwiek zadośćuczynienie ofiarom maltretowanym przez niego w 1948 r? W czasie przesłuchiwania członków oddziału „Murata” bił ich i kopał, wlewał ocedo do nosa i ust, wbił drzazgi za paznokcie, zginał palce rąk w drzwiach i stosował inne wymyślne tortury. Są w Ojczyźnie rachunki krzywd, których ani obca, ani własna ręka nie jest w stanie naprawić i stąd tyle rozczarowań i rozgoryczenia po prawej stronie sceny politycznej. Stąd tyle podziałów i różnic między pravicowymi ugrupowaniami, albowiem żaden rząd, ani liberalny, ani radykalny nie jest w stanie uporać się ze spadkiem po komunizmie. Rząd Buzka, jako koalicyjny, a więc z natury swej słaby, również nie będzie mógł dokonać w tej bolesnej materii jakiegos, satysfakcjonującego wszystkich przełomu. A tymczasem sprawiedliwe rozliczenie z przeszłością i osądzenie PRL i jego gorliwych pionierów, leży w żywotnym interesie Polski.

Naprawdę, znajdujemy się obecnie w bardzo trudnej i skomplikowanej sytuacji, której rozwiązania nie widać. Istnieje bowiem jeszcze druga strona tego samego medalu. Otóż należy wziąć pod uwagę, że mnóstwo ludzi o wielce elastycznych kręgosłupach, umiejętnie przystosowało się do reguł egzystencji w zniewalającym wszystkich systemie. Ci najbardziej sprytni i ulegli porobili kariery i dochrapali się stanowisk, których w żadnym normalnym kraju, gdzie panuje naturalna konkurencja, nigdy by się nie dorobili. Nawiasem, słowo „kariera” było w tamtym czasie w ogóle zakazane. Jego odpowiednikiem był najchętniej używany awans społeczny.

Ci ludzie, wbrew naszym oczekiwaniom, po 1989 r. nie udali się na księżyc, żyją pośród nas i znacznie lepiej im się powodzi niż pozostałym. Choć czasem zżera ich nostalgia za Polską... Ludową. Oto, co jeden z przedstawicieli tej typowej kasty pisze do redaktora naczelnego „Trybuny”: *Polska przejdzie do historii jako kraj bezprzykładowego sukcesu trzech powojennych pokoleń. Uważam, że redakcja powinna dokumentować największe osiągnięcia PRL-u, reformę rolną, upaństwowienie i rozbudowę przemysłu, elektryfikację, gazyfikację, radiofonizację, meliorację...*

Tak, tak, nie wszystkim było źle w epoce budowy zrębów... Przynajmniej tak to widzą z dzisiejszej perspektywy. Po pierwsze byli młodzi, po drugie mieli robotę, po trzecie czuli się bezpieczni. Okazuje się, że tamta wegetacja, widziana okiem dzisiejszego bezrobotnego zdać się może szczęściem.

Niedawno całą Polskę zbulwersował reportaż telewizyjny o ludziach z byłego PGR-u. Wszyscy bez wyjątku wspominają z sentymentem stare czasy, gdzie po całodziennej pracy szło się do klubo-kawiarni, w której były 24 krzesła i trzy stoły, w nocy zaś coś się podkradło i jakoś to było. Tamte czasy, w których zostali sprowadzeni do parteru, pozbawieni życiowych perspektyw, inicjatywy, przedsiębiorczości, ambicji zawodowych i możliwościi jakiegos dorobku teraz, z pozycji bezrobotnych, wspominają z tęsknotą. I całą swą rozpacz i beznadziejną sytuację topią codziennie w winie marki „Arizona”.

Dziwny kraj ta moja kochana Polska, a jednak wierzę, że wyjdziemy w końcu na swoje. Pijaków jest tylko jeden milion, zaś przytomnych aż 37 milionów. Znam takie kraje, gdzie te proporcje, są o wiele mniejsze, a degrengolada kołchozowej społeczności o wiele większa.

KAROL BADZIAK



## BAJKI NIEBIESKIE

### BAJKA O DWÓCH OPIEKUNACH

**M**arcina obudził równomierny stukot dobiegający gdzieś z ogrodu; - Złodzieje - pomyślał najpierw i zerwał się z pościeli, ale zaraz przysłała następna myśl - przecież są psy. Dwa ogromne wilczury spuszczone z łańcuchów pilnowały obejścia całą noc. Wrócił do łóżka, ale hałas powtórzył się i nie dawał mu spokoju. Wstał więc i wyszedł na zewnątrz.

Psy miały czego pilnować. Przez lata pracował, aby tak było. Nowoczesna ferma, piękny dom, rozległy sad i obejście.

- Udane życie, mówili o nim ludzie i on sam potwierdzał, że to prawda.

Zawołał Azę i Brutusa, a one przybiegły po chwili i zaczęły łasić mu się do rąk. Znów zawrócił uspokojony, kiedy stukanie nasiliło się po raz kolejny - Co jest? Z tej strony ogrodu nie było żadnych budynków. Rosło tam tylko parę drzew i to wszystko - myślał idąc powoli w ciemność... W tej chwili zobaczył kogoś pochylonego koło starej topoli, stojącej tuż przy drodze w samym rogu jego posiadłości. Obcy też dojrzał Marcina i wyprostował się. Wyciągnął ręce do psów, które ze skomleniem przypadły do niego uszczęśliwione pieszczołą.

- Ale mam zwierzaki, nie ma co. Złodzieje wynieśli mi cały dom, a one jak wi-

dać nie reagują. Nie znam cię, więc one tym bardziej...

- Nie jestem złodziejem - Człowiek uśmiechnął się - Nie uciekam, ani się nie ukrywam. Pracuję tu trochę, ale niczego ci nie niszczę, ani nie chcę zabrać.

- Cóż ty tu robisz po ciemku? Widzę sarkiewkę starą, deski, gwoździe. Naprawdę nic nie rozumiem...

- Naprawiam kapliczkę, która tu jest na topoli. Zobacz, deski przegniły, daszek się zapadł, zmurszał i kiedy pada deszcz wszystko namaka jak gąbka. Jeszcze trochę, a figurki także zniszczą. Nie mogę do tego dopuścić - tłumaczył dopasowując kolejny kawałek drewna do włości.

Marcin słuchał jak urzeczony. Odkąd pamiętał, ten mały Boży Domek był zawieszony na drzewie. Babcia, matka, a potem i siostry dbały, aby jaśniał z daleka świeżymi kwiatami. Dziadek i ojciec co parę lat odnawiali to ściany, to daszek. Chętnie im pomagał, a potem był dumny, że to właśnie tu gromadzą się ludzie, kiedy przychodził czas majówek, albo miało być poświęcenie pól, na którym spotykała się cała okolica. A potem przyszło dorosłe życie. Ożenił się, pracował i w nawale obowiązków, zapomniała się gdzieś pamięć o małej kapliczce. Wieś też

się jakoś zmieniła. Majówki były coraz rzadsze, aż w końcu przeniosły się do kościoła. Na poświęcenie pól budowało się ołtarz na rozstaju dróg, w miejscu, gdzie dawniej stał wielki krzyż otoczony ogródkiem. On też zmurszał, pochylił się, aż po którejś zimie zniknął całkiem razem z topniejącym śniegiem.

- Boże, ale wstyd! Zapomniałem! Wybacz mi - zapomniałem, szeptał Marcin do nieznanego. Ten nie odezwał się, tylko po- dał mu młotek i gwoździe.

- Pomóż mi to szybko skończyć. Niedługo wstanie świt, a mam jeszcze sporo do zrobienia.

Pracowali w milczeniu, aż do chwili kiedy całkiem nowa kapliczka powróciła dumnie na dawne miejsce.

- Dopóki będę żył, nie dopuszczę, aby wyglądała inaczej. Nie dopuszczę - Marcin powtarzał w kółko jedno i to samo. Obcy położył mu rękę na ramieniu.

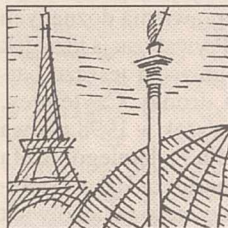
- Słuchaj Marcinie. Jesteś dobrym człowiekiem, gospodarzem i ojcem. Pracujesz dla swoich, aby mieli co jeść i mieli dach nad głową, i spokojny byt. I udaje ci się. Nie mam do ciebie żalu, żeś nie pomyślał o mojej Rodzinie. To ja jestem dla nich opiekunem, tak jak ty dla swoich. Jestem cieślą, a to nie jest trudna praca, tylko wiesz co? - jest tak dużo zniszczonych kapliczek, a ja chciałbym zdążyć naprawić wszystkie zanim... Dziękuję, że mi teraz pomogłeś. Kiedyś zobaczysz - ja sta-

*Dokończenie na str. 15*

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

**D**la wielu z nas jest to tragedią zupełnie niezrozumiałą. Nasze pytanie „dlaczego” zawisa w próżni. Nie jesteśmy w stanie pojąć, wyobrazić sobie, zaakceptować. Kochamy życie, jesteśmy do niego przywiązani, dbamy o nie, uważamy je za najpiękniejszy dar i lękamy się je utracić. Obok nas, o czym często nie wiemy, żyją jednak osoby, dla których w jakimś momencie egzystencja staje się ciężarem nie do zniesienia. Nie mają już w sobie wystarczającego pragnienia i energii, by walczyć dalej i wołać odejść na zawsze popełniając samobójstwo.

Na początku lutego we Francji odbył się krajowy dzień zapobiegania zjawisku samobójstwa. Zorganizowali go Michel Debout - profesor medycyny z Saint Etienne i 12 różnych organizacji. Dzięki niemu, dowiedzieliśmy się, że samobójstwo staje się we Francji wielkim problemem społecznym, na równi z narkomanią, że liczba samobójstw rośnie z roku na rok i że plaga ta dotyka coraz częściej ludzi bardzo młodych. Zupełnie zatrzważający stał się np. dla psychologów wzrost licz-



by samobójstw wśród młodzieży w wieku szkolnym. Ze statystyk wynika, że w 1996 r. we Francji na swe życie targnęło się 11 280 osób; 3 tysiące więcej niż w roku 1975. Z wyjątkiem okresu od 1987 do 1991 r. liczba samobójstw regularnie rośnie. I niepokojące jest nie tylko to, że życie odbiera sobie coraz więcej młodych ludzi w wieku od 15 do 24 lat, ale także to, że odejść postanawiają mężczyźni dojrzały, w przedziale wiekowym od 35 do 45 lat. Wzrost liczby samobójstw w tej kategorii był wielką niespodzianką dla socjologów, demografów i psychologów. Przyczyny tego zjawiska niestety nie trzeba było długo szukać. Jest to kryzys ekonomiczny, bezrobocie, pogarszające się warunki życia bardzo wielu kategorii społecznych. A dlaczego tak dotkliwie uderza to w mężczyzn między 35 a 45 rokiem życia? Jest to zazwyczaj okres, kiedy po sporym już doświadczeniu zawodowym i osobistym, zaczyna się robić pierwsze bilansy. Ludziom startującym, znajdującym się na początku drogi, łatwiej jest zachować nadzieję niż czter-

dziestolatкови, który przeżył już wiele rozczarowań. Człowiek bezrobotny z czasem traci punkty odniesienia, trudniej mu zaplanować własną przyszłość, opracować jakiś plan wyjścia z sytuacji. Przyszłość staje się czarną dziurą, pustką, bezsensowną. Oczywiście nie zawsze tak musi być, nikt nie udowodnił bezpośredniej zależności przyczynowo-skutkowej między stanem długoletniego bezrobocia a samobójstwem. Niemniej, podwojenie się od 1970 roku liczby dorosłych mężczyzn popełniających samobójstwo zmusza do refleksji. Psychiatrów i psychologów niepokoi także smutny rekord, jaki bije Francja w liczbie samobójstw. Wyprzedzają ją „tylko” Finlandia, Dania i Austria. Za nią znajdują się Japonia, Szwecja, Niemcy, Norwegia, Kanada, USA, Wielka Brytania, Włochy i Grecja. W statystyce tej nie wzięto w ogóle pod uwagę krajów wschodniej i środkowej Europy oraz Chin. Przyczyna jest prosta; statystyk dotyczących krajów byłego bloku sowieckiego nie podano na razie do wiadomości, a w Chinach nie są one w ogóle prowadzone. Bo jak wiadomo, obywatel komunistycznych Chin jest tak szczęśliwy, że myśli o samobójstwie w głowie powstać mu nie może.

*ANNA RZECZYCKA-DYNDAL*





## Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

### POLSKA

■ W ostatnich dniach stycznia br. Komisja Łączności z Polakami za Granicą, na wyjazdowym posiedzeniu w Domu Polonii w Pułtusku, omówiła sprawy dotyczące Polaków żyjących w Kazachstanie, a zwłaszcza niesienia im pomocy i ich ewentualnej repatriacji. Prezes „Wspólnoty Polskiej” A. Stelmachowski powiedział, że dla przeprowadzenia repatriacji niezbędne są odpowiednie rozwiązania legislacyjne dotyczące m.in. transferu emerytur, zaliczenia stażu pracy w Kazachstanie do emerytury oraz kwestii związanych z przyznawaniem obywatelstwa. Uczestniczący w obradach były prezes Związku Polaków w Kazachstanie, F. Bogusławski stwierdził, że problem repatriacji jest do rozwiązania, potrzebna jest tylko polityczna wola. Komisja uchwaliła trzy dezyderaty. W dezyderacie skierowanym do Premiera krytycznie oceniono fakt niepodjęcia działalności przez Międzyresortowy Zespół ds. Repatriacji. Uznano, że problemów repatriantów nie rozwiązuje ustawa o cudzoziemcach. Należy więc rozpatrzyć potrzebę uchwalenia ustawy o repatriacji lub nowej ustawy o obywatelstwie polskim. Z niepokojem odnotowano fakt nieuwzględnienia w budżecie w 1998 r. środków finansowych przeznaczonych na repatriację. W dezyderacie skierowanym do Ministra Pracy i Polityki Socjalnej wskazano m.in. na potrzebę podpisania dwustronnej umowy w sprawie rozliczania okresów pracy Polaków powracających z Kazachstanu.

### FRANCJA

■ Wśród tegorocznych laureatów IV Polonijnego Konkursu Poezji - Węglany'98 znalazła się Agata Kalinowska-Bouvy od 1984 r. mieszkająca we Francji.



Agata Kalinowska-Bouvy już jako uczennica Liceum im. M. Reya w Warszawie odniosła sukces otrzymując wyróżnienie w XI Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim Poezji i Prozy. Od najwcześniejszych

lat pisze wiersze oraz krótkie utwory prozą. W 1984 r. przerwała studia romanistyczne na Uniwersytecie Warszawskim i wyjechała do Francji, gdzie w paryskim Alliance Française ukończyła (dyplom z wyróżnieniem) studia językowe. W latach 1984-1989 pracowała i uczyła się jednocześnie w pracowni plastycznej Max le Verrier w Paryżu, zajmując się konserwacją brązów i dzieł sztuki z odlewów artystycznych. W okresie wakacji pracowała w pracowni rzeźbiarza-metaloplastyka François Meulin. Następnie przez trzy lata uczęszczała na zajęcia teatralne organizowane przez Stowarzyszenie Filotechniczne uzyskując na przeglądach trzecią i drugą nagrodę. Kilkakrotnie występowała z grupą „La compagne des Quinquets”. W 1988 r. po przedstawieniu swoich prac artystycznych (collages), otrzymała pozytywną decyzję z La Maison des Artistes, pozwalającą na rejestrację w wolnym zawodzie artysty plastyka. Rejestracji nie dokonała, podejmując kilka miesięcy później pracę jako kierownik pracowni sztuki stosowanej na południu Francji. We wrześniu 1990 r. wróciła do Paryża i rozpoczęła pracę w zawodzie tłumacza polsko-francuskiego, którą wykonuje do chwili obecnej. Jest członkiem zarządu Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie oraz członkiem Polskiego Komitetu Międzynarodowej Organizacji Unifikacji Neologizmów Terminologicznych i Międzynarodowej Federacji Banków Terminologii przy ONZ. Jej wiersz - sonet (w języku francuskim) zgłoszony na ogólnonarodowy francuski konkurs poezji został zakwalifikowany do druku w antologii *Symphonies de l'âme* wydawanej przez „La Guilde de la Poésie” we Francji.

■ Zakład Biografistyki Polonijnej w Paryżu organizuje III Sympozjum Biografistyki Polonijnej pt. *Losy Polaków żyjących na obczyźnie i ich wkład w rozwój kultury i nauki krajów osiedlenia na przestrzeni wieków*. Sympozjum dedykowane jest Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II z okazji XX-lecia Pontyfikatu i odbędzie się na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza oraz w Stacji Naukowej PAN w Rzymie w dniach 24-25 września 1998 r. Udział w Sympozjum zgłosili liczni naukowcy z Polski, Francji, Włoch, Wielkiej Brytanii, USA, Litwy, Australii i Niemiec. Wszyscy zainteresowani uczestnictwem w rzymskim spotkaniu proszeni są o kontakt telefoniczny: Paryż: 01.43.97.15.38 w g. 9-11 i 15-17.

### LITWA

■ W dniach 17-21 czerwca 1998 r. z inicjatywy Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy odbędzie się w Wilnie V Międzynarodowa Konferencja „Nauka a jakość życia”. Dotyczyć będzie takich zagadnień jak: literatura i sztuka, filozofia świata duchowego, edukacja i historia, ochrona zdrowia, bezpieczeństwo układów człowiek-technologia-środowisko, prawne problemy przekształceń społecznych. Szczegółowe informacje: P.O. Box 823, LT-2055 Vilnius, Lithuania, tel. (3702) 611516, fax: (3702) 224246.

### AUSTRALIA

■ Australijski Urząd Statystyczny opublikował wstępne dane przeprowadzonego w 1996 r. spisu ludności. Wynika z nich, że Australię zamieszkuje 65 148 osób urodzonych w Polsce. Z liczby tej 48,9% stanowią mężczyźni. Porównawczo z danymi spisowymi z 1991 i 1986 proporcja mężczyzn w grupie urodzonych w Polsce utrzymuje się na tym samym poziomie. Opublikowane dane wskazują m.in. starzenie się Polonii. Polacy powyżej 55 lat stanowią blisko połowę Polaków urodzonych w Polsce (*Forum Polonijne*).

### WŁOCHY

■ Nakładem Libreria Editrice Vaticana ukazał się album *Cardinali del Terzo Millennio* (Kardynałowie trzeciego milennium) zawierający barwne fotografie wszystkich kardynałów Kościoła. Autorem albumu jest Grzegorz Gałązka pochodzący z Przespolewa koło Kalisza, a mieszkający w Rzymie od 1984 r. G. Gałązka pracuje jako niezależny fotograf specjalizujący się w tematyce religijnej i kościelnej. Swoje fotografie publikuje w czasopiśmie i dziennikach całego świata. Razem z Robertem Moynihanem jest współzałożycielem miesięcznika „Inside the Vatican”. Oprócz albumu o kardynałach, wydał album (zdjęcia czarno-białe) *Joannes Paulus II* oraz album *Jan Paweł II na progu trzeciego tysiąclecia*. Jest autorem fotografii ilustrujących książkę *Ivan Pavel II* wydanej w Zagrzebiu.





## TV POLONIA

od 16 do 22 marca 1998 r.

## PONIEDZIAŁEK 16.03.98

7.00 Sport telegram 7.10 „Awantura o Basie” (5/12) - serial 7.35 Widget (61) 8.00 Pocztynion 8.15 Informacje Studia Kontakt 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 Ala i As 9.15 Kolorowe nutki 9.20 Tata, a Marcin powiedział 9.30 „Klan” (59) - serial 10.00 „Spółka rodzinna” (1/19) - serial polski 10.30 Telewizyjne Wiadomości Lite-rackie 11.00 Ludzie listy piszą 11.15 Magazyn kulturalny 11.30 Świat bez granic - teleturniej 12.00 Wiadomości 12.10 „Matka swojej matki” - film polski 13.50 Twoja Lista Przebojów 14.40 Sejmograf 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Moldawia - Na dzikich polach 16.00 Teledyski 16.10 Sportowy tydzień 16.30 „Klan” (59) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Ciuchcia 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Capital City” (1/23) - serial 19.05 Dziennik Telewizyjny - J. Fedorowicza 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Motodrama” - film 21.20 Mała rzecz, a cieszy 21.35 Skradziona nadzieja 22.30 Panorama 23.05 Tok szok 24.00 Felix Mendelssohn - Bartoldy 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 Przygód kilka wróbla Ćwirka 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Capital City” (1/23) - serial 2.20 Dziennik Telewizyjny - program Jacka Fedorowicza 2.30 Panorama 3.05 „Motodrama” - film 4.25 Mała rzecz, a cieszy 4.40 Skradziona nadzieja 5.35 „Klan” (59) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Krzyżówka szczęścia

## WTOREK 17.03.98

7.00 Sport telegram 7.10 Miki Mol i Straszne Plaszczyldo - serial 7.35 „Powrót do Wiklinowej Zatoki” (2/7) - serial 8.00 Kto jest kim w Polsce? Waldemar Pawlak 8.10 Sportowy tydzień 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 Polskie ABC 9.30 „Klan” (60) - serial 10.00 „Capital City” (1/23) - serial angielski 10.50 Dziennik Telewizyjny - program J. Fedorowicza 11.00 Madonny Polskie: Królowa Kaszub 11.30 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.10 „Motodrama” - film 13.30 Mała rzecz, a cieszy 13.45 Skradziona nadzieja 14.40 Czy nas jeszcze pamiętasz? 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Skarbiec 16.00 Teledyski 16.10 Toruń czerwoną cegłą murowany 16.30 „Klan” (60) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 „Janka” (8/15) - serial 17.45 Polska piosenka - ludzie, zjawiska, epizody 18.15 „Goryl, czyli ostatnie zadanie” - film 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Daleko od szosy” (7/7) - serial polski 21.30 Scena Country 22.00 Kowalski i Schmidt 22.30 Panorama 23.05 Teatr TV: Casanova 0.30 Dwaj ludzie z filmem - Witold Giersz 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 Opowiadania Muminków 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Goryl, czyli ostatnie zadanie” - film polski 2.30 Panorama 3.05 „Daleko od szosy” (7/7) - serial 4.35 Scena Country 5.05 Kowalski i Schmidt 5.35 „Klan” (60) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Polska piosenka - Ludzie, zjawiska, epizody

## ŚRODA 18.03.98

7.00 Sport telegram 7.10 Recital Hanny Banaszak 8.10 Toruń czerwoną cegłą murowany 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00

„Janka” (8/15) - serial 9.30 „Klan” (61) - serial 10.00 Goryl, czyli ostatnie zadanie - film 11.00 Moldawia - Na dzikich polach 11.30 Polska piosenka - Ludzie, zjawiska, epizody 12.00 Wiadomości 12.10 „Daleko od szosy” (7/7) - serial 13.40 Scena Country 14.10 Kowalski i Schmidt 14.40 Polacy w Pucharze Norwegii 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Auto - Moto - Klub 15.45 Przegląd prasy polonijnej 16.00 Teledyski 16.10 Czas przeszły dokonany (2) 16.30 „Klan” (61) 17.00 Teleexpress 17.15 Szafiki 17.45 30 ton - lista, lista, lista przebojów 18.15 Tylko Muzyka 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Pismak” - film 21.50 Z archiwum i pamięci 22.40 Panorama 23.00 Teatr śmierci - Tadeusz Kantor 24.00 Recitale w Dusznickim Dworcu 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 Na tropie - dla dzieci 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 Ostatni Cygan w Oświęcimiu 2.30 Panorama 3.05 „Pismak” - film 4.55 Z archiwum i pamięci 5.35 „Klan” (61) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 30 Ton - Lista, lista, lista przebojów

## CZWARTEK 19.03.98

7.00 Sport telegram 7.10 Szycie z resztek (2) 7.40 Dwaj ludzie z filmem - Witold Giersz 8.00 Kto jest kim w Polsce? - Tadeusz Nalepa 8.10 Czas przeszły dokonany: (2) - Mała stabilizacja w opalach 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 Szafiki 9.30 Duchy, zamki, upiory: Upiory z Dębna 10.00 Ostatni Cygan w Oświęcimiu 11.00 Skarbiec 11.30 30 Ton - Lista, lista, lista przebojów 12.00 Wiadomości 12.10 „Pismak” - film polski 14.00 Z archiwum i pamięci 14.40 Auto - Moto - Klub 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.25 Uczmy się polskiego (26) - On to powiedział... 16.00 Teledyski 16.10 Spojrzenia na Polskę - program Jerzego Klechty 16.30 **Credo - magazyn katolicki** 17.00 Teleexpress 17.15 „Plecak pełen przygód” (2/13) - serial 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Czarne chmury” (5/10) - serial polski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 TEATR TV: „Piękno” 21.55 Mdm 22.30 Panorama 23.05 „Thais” - film 0.45 Program widzów amerykańskich 0.50 Malowana awantura 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Czarne chmury” (5/10) - serial polski 2.30 Panorama 3.05 TEATR TV: „Piękno” 5.00 Mdm 5.35 **Credo - magazyn katolicki** 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski na życzenie 6.30 Krzyżówka szczęścia

## PIĄTEK 20.03.98

7.00 Sport telegram 7.10 Podwieczorek 8.10 Spojrzenia na Polskę - program Jerzego Klechty 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Plecak pełen przygód” (2/13) - serial 9.30 **Credo - magazyn katolicki** 10.00 „Czarne chmury” (5/10) - serial polski 10.55 Uczmy się polskiego (26) - On to powiedział... 11.30 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.10 „Ekstradycja 2” (5/9) - serial TVP 13.00 Divertimento c - moll 13.40 Skarbiec 14.10 Program publicystyczny 14.40 Przegląd prasy polonijnej 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Galeria pod strzechą: Świat miniony, świat piękny 15.50 Mój Toruń 16.00 Teledyski 16.10 Hity satelity 16.30 Duchy, zamki, upiory: Upiory z Dębna 17.00 Teleexpress 17.15 Ala i As 17.30 Kolorowe nutki 17.35 Tata, a Marcin powiedział... 17.45 Pałec 18.15 „Spółka rodzinna” (2/19) - serial TVP 18.45 Maska 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Ekstradycja 2”

(5/9) - serial polski 21.00 24 Ogólnopolskie Spotkania Zamkowe „Śpiewajmy poezję” 21.30 Przegląd publicystyczny 22.30 Panorama 23.05 Sonety Williama Shakespeare'a śpiewa Stanisław Sojka 24.00 Porozmawiajmy... 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 Film pod strasznym tytułem 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Spółka rodzinna” (2/19) - serial 2.00 Maska 2.30 Panorama 3.05 „Ekstradycja 2” (5/9) - serial 4.00 24 Ogólnopolskie Spotkania Zamkowe „Śpiewajmy poezję” 4.30 Przegląd publicystyczny 5.30 Duchy, zamki, upiory: upiory z Dębna 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Pałec

## SOBOTA 21.03.98

7.00 Galeria pod strzechą 7.20 Mój Toruń 7.30 Hity satelity 7.50 Dzień dobry na dzień dobry 8.30 Wiadomości 8.45 Ala i Ala 9.00 Kolorowe nutki 9.10 Szafiki 9.40 Prognoza pogody 9.45 Zwierzolub 10.00 BRAWO! BISI 13.00 Wiadomości 13.10 Sejmograf 13.25 Świat bez granic 13.55 Magazyn polonijny 14.25 Pętla czasu - Hey 15.00 „Awantura o Basie” (6/12) - serial 15.25 „Widget” (62) 16.00 Informacje Studia Kontakt 16.15 Ludzie listy piszą 16.30 Mówi się - program prof. Jerzy Bralczyka 17.00 Teleexpress 17.15 SPORT Z SATELITY 18.15 „Na kłopoty Bednarski” (3/7) - serial polski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.50 Kto jest kim w Polsce? - Roman Juszkiewicz 20.00 „Marcowe migdały” - film polski 22.00 Szycie z resztek (3) 22.30 Panorama 23.05 Okna: Współcześnie 23.45 Bitwa pod Grunwaldem - Jan Matejko (2) 23.50 Jestem zakochana 0.40 Powitanie widzów amerykańskich 0.45 Przygody misia Colargola (40) 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogody 1.20 Kto jest kim w Polsce? - Roman Juszkiewicz 1.30 „Na kłopoty Bednarski” odc. 3 / 7 - serial 2.25 **Słowo na niedzielę** 2.30 Panorama 3.05 „Marcowe migdały” - film polski 5.00 Szycie z resztek (3) 5.30 SPORT Z SATELITY 6.30 Magazyn polonijny

## NIEDZIELA 22.03.98

7.00 Program dnia 7.05 **Słowo na niedzielę** 7.10 Dzień dobry na dzień dobry 8.05 Śniadanie z Anną Wandą Głębocką 8.55 Język filmu (1) - Kadr 9.15 Koncert wiosenny 10.00 Polonijne spotkania: - Rozrywkowo na Jackowie 10.15 Panteon - wydarzenia kulturalne 10.35 Zaproszenie 11.00 TEATR FAMILIJNY: „Mroczne zauki na Kępie Kimballa 11.40 Chochlikowe psy, czyli zmagania z gramatyką - Stopniowanie przymiotników 12.00 Szkoła na wesoło 12.35 Mordziaki (1) - Odyseja Mordziaczka - serial dla dzieci 13.00 **Transmisja niedzielnej Mszy św.** (STEREO, FORMAT 16:9 PAL+) 14.00 Gościńnic 14.30 Kraina uśmiechu 15.30 Ostatni zagonczyk (1) 16.30 Tak jak w kinie 16.50 Pocztynion 17.00 Teleexpress 17.15 „Powrót do Wiklinowej Zatoki” (3/7) - serial 17.40 „Urodziny Matyldy” - film 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.50 Kto jest kim w Polsce? - Jan Miodek 20.00 „Och, Karol!” - komedia polska 21.40 Twoja lista przebojów 22.30 Panorama 23.05 SPORT Z SATELITY: Gol 23.50 Jazz z... Tomasz Stańko 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 Opowieści Taty Bobra 1.05 Wiadomości 1.20 Sport 1.23 Prognoza pogody 1.25 Kto jest kim w Polsce? - Jan Miodek 1.35 Kraina uśmiechu 2.30 Panorama 3.05 „Och, Karol!” - komedia 4.40 Pocztynion 4.50 Twoja Lista Przebojów 5.40 Auto - Moto - Klub 5.55 Ludzie listy piszą 6.10 SPORT Z SATELITY: Gol



**W TEATRZE**

Niedaleko dworca Św. Łazarza w ukrytym przed oczyma przechodniów, niepokaznym wejściu, przy ul. „Havre pod numerem 4” znajduje się teatr o nazwie „Espace Georges Bernanos”, w którym są grane spektakle o tematyce religijnej. Ze sceny tego teatru padały już słowa poezji Marie-Nöel, sztuki Paul'a Claudel'a, a obecnie adaptacja powieści Georges Bernanos'a pt. „Dziennik wiejskiego proboszcza” cieszy się dużą frekwencją i przyciąga widzów złańkniowych refleksji i dobrego spektaklu.

Po lewej stronie sceny - biurko, na nim rzeźbiony drewniany krzyż, kilka prostych sprzętów: krzesło, łóżko... Jesteśmy na wiejskiej plebanii. Światło pada ukosem oświetlając nieledwie kontury mebli... Cisza. W przedślonku słychać kroki... Zaraz młody, szczipły ksiądz wchodzi do pokoju, wolno zdejmie stulę, którą powiesi na wieszaku, potem zdejmie



plaszcz i biret. Za oknem pada deszcz, sutanna księdza nosi ślady błota.

Od pierwszych chwil wejścia na scenę aktora: Emmanuel'a Dechartre grającego z dużą powściągliwością postać proboszcza, sledzimy z uwagą przebieg akcji. Dziennik, który prowadzi ksiądz, odzwierciedla wahania jego duszy, jego rozmyślenia, jego pierwsze doświadczenia i konfrontacje z parafianami. Postać księdza staje się nam bliska, bowiem wyraża nasze własne wątpliwości i słabości. Akcja sztuki stawia nas wobec realiów naszego życia, z którym nie zawsze umiemy sobie poradzić. Młody proboszcz, dzięki swemu miłosierdziu, wierze i nadziei potrafi wpłynąć na postawę dumnej właścicielki Zamku i jej córki i wskrzesić w nich mały płomykzek ludzkiego uczucia.

Reżyserem i adaptatorem „Dziennika wiejskiego proboszcza” jest kapelan Katolickiego Związku Muzyki i Teatru: (UCTM, 24, rue St. Roch) - Jean Pierre Nortel. Zdanie, które pomogło mu w wyborze tekstów brzmi: „L'enfer, c'est de ne plus aimer” (Piekiłem jest nie móc kochać).

ELŻBIETA KOŚLACZ-VIROL

Dokończenie ze str.12

**BAJKI  
NIEBIESKIE**

nę przy tobie. Nigdy ci nie zapomnę tej nocy, ani tego, kiedy razem z ojcem dbałeś, aby mój Dom był cały i suchy. Zatem z Bogiem.

Pozbierał do głębokiej sakwy swoje narzędzia, pogłaskał psy i odszedł wolno nie oglądając się za siebie...

Marcin stał oniemiały, zapatrzony w drzewne stróżyny, które zostały koło topolowego pnia. A kiedy słońce było już wysoko, nie odzywając się do nikogo, z najlepszego drzewa jakie znalazł wyciosał spory krzyż, taki sam, jak ten który zapamiętał z dzieciństwa.

Do wieczora na rozstaju dróg, w tym miejscu co dawniej, stała już nowa pamiętka Bożej Męki, otoczona płotkiem. U stóp krzyża, Karolina, wnuczka Marcina, sadziła kolorowe kwiatki.

- On mi już wybaczył, ale kiedy ja wybaczę sam sobie? - myślał Marcin.

ANNA MALINOWSKA

**KRZYŻÓWKA Z PRAWDĄ  
PROONUJE MARIAN DZIWNIEL**

**Poziomo:** **A-8** Pierwiastek chemiczny o liczb. atom. 63; **B-1** Franciszkanin; **C-8** Dawniej pewność siebie, śmiałość; **D-1** Wystąpienie wody z koryta rzeki; **E-6** Przyprawa kuchenna; **F-1** Organizacja polityczna; **G-7** Podła restauracja; **H-1** Metalowa zapinka; **I-7** Część silnika elektrycznego; **J-1** Siłowe zagarnięcie terytorium obcego państwa; **K-5** Wyznanie grzechów przed kapłanem; **L-1** Zatoka Morza Czerwonego.

**Pionowo:** **1-F** Pracownica pralni; **2-A** Owoc borówki; **3-H** Miasto uzdrowskowe nad rzeką Rabą; **4-A** Prośba kierowana do Boga; **5-H** Odmiana komedii; **6-A** Ekspert; **7-G** Jeden z synów Zeusa i Ledy, znakomity jeździec; **8-A** Biały w kinie; **9-E** Nauka o budowie ciała ludzkiego; **10-A** Umysł; **11-G** W przysłowiu: „w oczy kole”;

**12-A** Starożytna prowincja rzymska w widłach Dunaju i Sawy.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
A		1							2			
B					9							
C												
D					6							
E												
F												
G										5		
H		12										
I							3	4				
J			10	11								
K										8	7	
L												

**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 - czytane kolejno - utworzą rozwiązanie.**

**Rozwiązanie krzyżówki Z HASŁEM W KÓŁKACH z nr 8:**

**Poziomo:** szansa, algol, tajtao, kniaż, Brazylia, sterówka, groza, Eneida, Ghana, okrasa. **Pionowo:** sztaba, ircha, Abisal, szyna, statysta, kierunek, Ulana, owsica, jodan, zawada. **Rozwiązanie:** Szanuj bliźniego swego.

**SUMOR  
GŁOSU**

W jednej z parafii francuskich proboszcz postanowił wykorzystać stare już dawno nie używane tabernakulum do przechowywania dokumentów i pieniędzy. Kierując się ostrożnością, umieścił przed tabernakulum karteczkę z napisem: „Dominus est in loco” (W tym miejscu jest Pan).

Pewnego dnia zastał tabernakulum puste i nową kartkę: „Resurrexit, non est hic” (Już Go nie ma. Zmartwychwstał)...

◆◆◆

Król Anglii, Henryk VIII, chciał wysłać biskupa Bonnera na dwór francuski z listem do króla Franciszka I. Ponieważ list napisany był językiem wyjątkowo twardym i agresywnym, biskup zauważył:

- Wasza Królewska Mość, ten list może kosztować mnie głowę.

Henryk VIII odpowiedział:  
- Jeśli król każe cię ściąć, natychmiast oddam katu wszystkich Francuzów przebywających w moim królestwie.

Na to biskup:  
- Wasza Królewska Mość, boję się, że żadna z tych głów nie będzie pasowała do mojej szyi.



# „JA, U - W Y D A T N I Ę...” (C. K. NORWID)

## W GALERII G.K. -

### ROZMOWA Z MALARKĄ GABRYELĄ WĄSOWICZ

- *Gabryelo, od czasu, kiedy wkroczyłam w pejzaż Twoich obrazów, odczuwam pragnienie, aby się przybliżyć do jakiegoś jego elementu: do drzewa w tym miejscu, gdzie jest najwięcej cienia, zobaczyć, co dzieje się za tym murem lub ogrodzeniem, jaka głębia kryje się w tafli wody, wejść do wnętrza rozłożystego domu, spojrzeć w twarze oddalonych postaci, usłyszeć muzykę fletu, dotknąć zwiewnej, dziewczęcej*



*sukni, położyć rękę na chropowatej strukturze lnianego obrusu, wychylić się przez balkon i zaistnieć na moment w tej nierzeczywistej rzeczywistości... Kiedy mówię: „pejzaż”, to jednocześnie myślę o portrecie i o jego kompozycji w pejzażu, o tym, jak portrety, które znam, osadzone w migotliwej nostalgii pejzażu, z niego wynikają... Intymność tych związków zauważam zarówno w Twoich dawnych obrazach (Pejzaż z Ptakami), jak i w ostatnim cyklu. Mam wrażenie, że pejzaż jest kontekstem, który służy charakteryzacji postaci, zarazem podkreślając jej zwiewność, przejrzystość i nierealność. Kiedy przywołuję w pamięci portrety osób, które namalowałaś, mam podobne pragnienie: chciałabym się zbliżyć do tajemnicy, którą w sobie kryją. Mam taką chęć nie po to, by starać się ją odkryć, chciałabym raczej powiadomić o jej istnieniu. Tym bardziej, że ten dystans między mną, pejzażem i sylwetkami wciąż się powiększa: im bliżej staram się odległość, napominając o pozorności, zwodniczości poznania i nazwania, o niemożności przebywania po drugiej stronie lustra....*

- Ja właściwie nie mam nic do powiedzenia na ten temat, bo to jest Janko Twój świat odczuć...

- *Malarz maluje po to, żeby malować... Niektórzy lubią mówić o swoim malarstwie. A Ty?*

- Są tacy, którzy bardzo lubią mówić, a i tacy, którzy w ogóle nie mówią. Odburkują, onieśmieleni. Ze mną bywa różnie: czasami mówię, czasami mam ochotę, a czasami nie. Wiesz, do niektórych ludzi mówię łatwiej. A niektóre wypowiedzi o sztuce są tak subiektywne, że nie trzeba się do nich wtrącać. W zasadzie jestem daleka od tłumaczenia, analizowania

sztuki... W sytuacji szczególnej, kiedy trzeba coś przekazać, kogoś uczyć, wówczas należy starać się ująć w słowa problemy wizualne i ja to staram się robić już od trzynastu lat w Laren.

- *To już trzynastcie lat uczysz?*

- Tak. I zauważyłam, że tymi samymi słowami do niektórych ludzi dotrzesz, a do innych nie, i że trzeba czasem coś powiedzieć odrobinę innymi słowami, by zostało zrozumiane właściwie. Kiedy maluję, to się nie zastanawiam, że teraz użyję na przykład takiego odcienia zielonego koloru... To już jest częścią warsztatu, który się buduje przez ileś tam lat, czy poprzez pracę na Akademii Sztuk Pięknych, czy pracę z mistrzami, czy samodzielnie, osobiste rozwijanie się przez poszukiwania i eksperymenty. Jeżeli wówczas chce się coś przekazać o tym procesie, okazuje się, że nie ma on struktury, którą można wyśledzić. Jest to jeden zespół działań, myśli, którego nie potrafię rozłożyć na czynniki. Nie czuję potrzeby, by się nad tym zastanawiać, ani, by coś komuś dowiedzieć lub wytłumaczyć, po prostu tak tworzę, a nie inaczej. Bardzo często, kiedy zadaje mi się pytanie: jak pani to robi? czy: skąd ten pomysł? - nie potrafię odpowiedzieć, ani jak, ani skąd się to bierze. Gdzieś to się zaczęło bardzo dawno temu... może już w kołysce?

- *Zwłaszcza, kiedy się odkrywa historię twojej rodziny, malarstwo pokoleń Wąsowiczów...*

- ...to naturalne, że w świecie, w którym się urodziłam tak oczywista była obecność tego wizualnego świata, stworzonego przez człowieka, obok świata, który nas otacza... Pamiętam, kiedy byłam dzieckiem, że pierwszą osobą, którą budząc się widziałam, była sylwetka Ojczulka, malującego przed oknem... miał on

podobny zwyczaj, jak dziadek Rafał, który bardzo wcześnie, gdy tylko światło dostatecznie się natężyło, zasiadał do sztalug... Jest to moje wspomnienie z dzieciństwa, że kiedy się budzę i wchodzę do pokoju, który jest pracownią, to wyraźnie czuję, że ten Ojczulek już parę godzin tam siedzi i maluje...

- *...a dziadek Rafał...?*

- ...tak, ojciec mego ojca, został zamordowany w czasie Powstania Warszawskiego w wieku 77 lat z całą rodziną Ojczulka, bo my jesteśmy drugą jego rodziną... Kiedy wybuchła wojna i zamknięto Ministerstwo Skarbu, w którym Ojczulek pracował w gabinecie ministra Kwiatkowskiego, jako ekonomista, po prostu usiadł obok swego ojca w pracowni i z nim malował... Można powiedzieć, że przeszedł prywatnie Akademię Sztuk Pięknych w czasie okupacji...

- *Wróćmy do Twojego malarstwa. Jaki styl wyrażania siebie jest Ci najbliższy?*

- Język wizualny, którego używam, jest językiem figuratywnym. Często, kiedy mówi się o sztuce figuratywnej lub abstrakcyjnej, podkreśla się jakąś przepaść między tymi sposobami malowania, która dla mnie nie istnieje. W figuratywnym malarstwie czy rzeźbie wszystkie problemy są abstrakcyjne.

- *Nie można ich wyizolować?*

- Nie, dlatego że nie bierzesz nic gotowego. To ty sama musisz zbudować, stworzyć jakiś system. Często staram się to tłumaczyć moim uczniom i dobrze jest czasami ubrać w słowa te myśli.

- *Zaczęłyśmy mówić o Twoim malarstwie, a doszłyśmy do opowiadania o tym, jak uczysz...*

- ...bo muszę ci powiedzieć, że jest to jedyna sytuacja, w której werbalnie, w sposób precyzyjny staram się mówić o twórczości wizualnej. W odniesieniu do mojej sztuki posługuję się czasem przykładami, i to wszystko.

- *Zajęcia w Laren przeznaczone są dla amatorów. Czy to są kursy?*

- Tak. Zatytułowane są: „Portret podobny”...

- *„To już implikuje wybór, wiadomo, że portret, to malarstwo figuratywne...”*

- Ja od początku mówię, że to jest bardzo skomplikowana sprawa, to forma, złożona z wielu form... Zaczynam od tego, że portret nie kończy się na wysokości ramion postaci portretowanej. Kursy są organizowane przez profesjonalistów dla amatorów, którzy przychodzą do tej Aka-



demii, jak dawniej przychodziło się do pracowni mistrza..., którzy z wielką miłością, wielkim poświęceniem i szaloną motywacją przychodzą i czerpią z tego, co im się proponuje.

**- Rozmawialiśmy już o tym kiedyś, a dzisiaj chciałabym to bliżej sformułować: jakie odczuwasz powiązania z tradycją malarską? Czy mają one podłoże narodowe czy kulturowe, uniwersalne?**

- Dla mnie Polska nigdy nie była wyizolowana: artyści podróżowali, europejska tradycja nie ma podziałów tylko niuanse, jakieś odkrycia. Na przykład parę lat temu wpadło mi w ręce kilka przykładów duńskiego malarza o nazwisku Wilhelm Hammershoi. Przepiękne, intymne malarstwo! Okazuje się, że na świecie i w Europie tyle było tego dobrego malarstwa i ci malarze gdzieś tam spokojnie sobie siedzieli i malowali. Są mniej znani lub nawet wcale nieznani, a ich sztuka jest fantastycznej jakości... W tej chwili rozmawiamy, słuchając muzyki Góreckiego, który jeszcze niedawno był znany w wąskim kręgu specjalistów, a tworzył już w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Do jego muzyki nie było tak szerokiego dostępu, mimo że wtedy także chętnie byśmy jej słuchali.

**- A więc Twoja więź z tradycją od samego początku miała charakter uniwersalny...?**

Zdecydowanie. Ja się urodziłam w Polsce, to co słyszałam, to był polski język, polska muzyka... jednak od dziecka słuchałam opowiadań Ojczulka, który skończył ekonomię w Antwerpii w Ecole Supérieure de Commerce, a później historię sztuki na Uniwersytecie Warszawskim. W rozmowach przy stole słyszeliśmy często i jako dzieci zapamiętaliśmy, różne skomplikowane nazwiska włoskich malarzy, jak na przykład Parmiggiani, których obrazy poznaliśmy dopiero później, bo nie zawsze były dostępne reprodukcje... Chciałabym dodać, że ten magazyn kulturowy, z którego ja mogę czerpać, jest oczywiście polski. W Holandii często mówi się, kiedy mowa o moich wystawach czy malarstwie, że czuje się w tych obrazach polską mistykę, atmosferę, czy temperament... Mnie bardzo cieszy, kiedy tak mówią, ale to nie jest to, co ja tam specjalnie wkładam...

**- A czy dostrzegają w Twojej twórczości związki z malarstwem niderlandzkim?**

- No, nie wiem. Używam nazwiska Wąsowicz, aby uhonorować malarską tradycję rodzinną, przede wszystkim Ojczulka i dziadka, i ciotki Maryle Wąsowicz-Sopockową, a to wywołuje jakąś chęć, żeby coś powiedzieć na temat tego „egzotycznego” nazwiska. To podkreślają, może czasem dostrzegają jakąś atmosferę, coś

nieuchwytnego... Nie spodziewam się, ani nie wymagam, aby moje prace mówiły publiczności dokładnie to, co ja w nie wkładam. W zasadzie wcale mnie nie interesuje analiza widza. Mnie interesuje tylko moja relacja z moim dziełem.

**- Kiedy kończysz obraz, zaczyna on już żyć dla Ciebie swoim życiem? To, co inni o nim myślą, Ciebie nie dotyczy?**

- Jeżeli komuś podoba się moje malarstwo, to sprawia mi to przyjemność, a jeżeli ktoś mówi, że to, co robię jest nieinteresujące, że już było, to ja to słyszę, ale to już jest sprawa obrazu i publiczności.

**- A jak przekazujesz swój świat tym, których uczysz?**

- Mój świat to jest mój świat. Kiedy uczę, korzystam z tej trampoliny, nie potrafię robić inaczej. Co mogę robić, to sygnalizować pewne rozwiązania. Staram się przekazać moim uczniom, że każdy - czy profesjonalista, czy amator, czy ktoś kto pisze list, kiedy siedzi nad kartką papieru, tworzy swój świat...Więc jeśli już siedzisz nad tą swoją kartką papieru, niech to nie będzie dlatego, że nie masz nic innego do roboty. Powinieneś stanąć na palcach i dać z siebie maksimum tego, co masz do powiedzenia. Czy to jest budynek, czy to jest kwiat, czy to jest głowa, problemy są takie same: światło, cień, kolor, forma, kompozycja rytmu - muszą zostać rozwiązane przy użyciu warsztatu. Zwalczam postawę, która przyjmuje, że kiedy artysta wyraża się figuratywnie czy abstrakcyjnie, niosłoby to w sobie jakąś jakość.

**- Nie chcesz ani oceny, ani osądu, ani wartościowania...**

- Nawet, jeśli ktoś całe życie pozostaje wierny tylko jednemu tematowi, ma do tego pełne prawo jako artysta. Włoski malarz Morandi jest przykładem takiego wyboru: całe życie malował w swoim pokoju kilka tych samych słoiczków, i to mu wystarczało... Jednemu potrzeba wielu tematów, a innemu wystarczy tylko jeden, aby się w pełni wypowiedzieć.

**- Oddzielasz jednak świadomy wybór od niedoborów warsztatu, profesjonalizm od dyletantstwa.. Przypominam sobie, kiedyś byłyśmy razem na wystawie, w którejś galerii w Amsterdamie, powiedziałaś, patrząc na obraz: jaka to ładna kompozycja, jak ciekawie ten artysta osadził model w przestrzeni... a potem dodałaś: brakuje mu trochę umiejętności w organizowaniu perspektywy...**

- ...Tak, takie braki rzucają się w oczy. Każdy specjalista zauważyłby niekonsekwencje, które nie są świadomym wyborem, lecz wynikają z warsztatowego niedociągnięcia. Jak zachować czystość wyrazu, nie upraszczać zbyt...

**Maszki M.**

## MEDALION Z ZADUMANIAMI

Nie polegaj  
na samym sobie,  
lecz złóż swoją  
nadzieję w Bogu.

\*\*\*

Czyń, co w twojej mocy,  
a Bóg wspomże twoją dobrą wolę.

\*\*\*

Prawdziwie wielki jest ten,  
kto posiada wielką miłość.

\*\*\*

Nasze poznanie rozumowe i zmysłowe  
często nas myli i dostrzega niewiele.

Tomasz a KEMPIS

\*\*\*\*

W kościele uczymy się służyć  
ludziom - sercem, dlatego Kościół  
ma tak wielkie znaczenie  
dla świata.

Stefan Kardynał WYSZYŃSKI

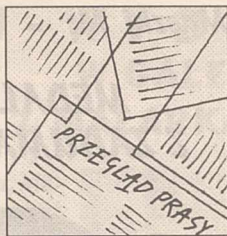
\*\*\*

**- ... Jak znaleźć harmonię...**

- ...Właśnie! Coś, co jest warsztatem i emocją zarazem. Dla mnie finałowa faza, kończenie obrazu, to najbardziej męczące chwile (lub miesiące). Czasami trzeba odejść od obrazu nawet na pół roku, żeby zdecydować, że nie ma się już nic do dodania albo przeciwnie, że czegoś jest za dużo i należy ująć... Co mnie niepokoi, kiedy mówię o sztuce, to fakt, że kiedy o tym się wiele mówi, ztraca się ostrość widzenia. Tkwi we mnie potrzeba, aby wyrażać się precyzyjnie. Czasami znajduję taki szczególny zwrot, z którego jestem zadowolona, a czasem trudno mi go przywołać. Chcę też powiedzieć, że profesjonalizm, wykształcenie, to jeszcze nie wszystko. Istotne jest, co wybierasz ze swojego warsztatu, jak to naginasz do swego rytmu serca, żeby powiedzieć to, co chcesz, ale tak, żeby nie było ani za dużo, ani za mało.

ROZMAWIAŁA JANKA CICHA-SMITH





## W POLSCE

**G**dzie są dolary PZPR - zapytuje prasa krajowa, w związku z podejrzeniem, iż liderzy SdRP Aleksander Kwaśniewski i Leszek Miller w swoim czasie rozdysponowali i przelali na konta banków szwajcarskich prawie 7,5 mld dolarów. W myśl prawa dewizowego taki transfer był bezprawny i jeśli udowodniona zostanie wina obecnemu prezydentowi i obecnemu szefowi SdRP - obaj staną przed sądem. Jest to wariant optymistyczny, ale mało realny, gdyż niełatwo będzie udowodnić im przestępstwo, biorąc pod uwagę opieszałość i różnego rodzaju powiązania krajowego sądownictwa. W wywiadzie dla „Życia” (nr 48 z 25 lutego) były likwidator mienia PZPR i poseł AWS Marek Biernacki stwierdził:

*Ukrycie pieniędzy PZPR, po to, aby nie mógł przejść ich Skarb Państwa jest kolejną, obok moskiewskich pieniędzy, nie wyjaśnioną sprawą. Myślę, że pieniądze te mogły w dużym stopniu pomóc SLD wygrać wybory w 1993 r. Za 7,5 mln dolarów można było wtedy założyć nawet całą partię. Powołanie sejmowej komisji mogłoby na pewno znacznie pomóc w wyjaśnieniu tej historii. Na pewno sprawa tych 7,5 mln dolarów wymaga wyjaśnienia i rozliczenia działacza SdRP, którzy się tego dopuścili. Jedno jest pewne: Kwaśniewski, Miller i Huszcza nie mieli prawa do tych pieniędzy.*

A oto prognoza komentatora „Życia”: Aleksandrowi K. nic nie grozi... W Polsce takie zjawisko, jak oddawanie „zorganizowanych” w ten sposób pieniędzy nie występuje. Co prawda Leszek Miller nosił w tutce foliowej pieniądze ludziom KGB, ale to przecież był zwrot uczciwej pożyczki od radzieckich towarzyszy. Aleksandrowi K. nie grozi także spadek popularności. Recepty na to ten dość uzdolniony polityk ma proste: zaśpiewa piosenkę, opowie nam, iż przeniesie siedzibę NATO do Warszawy, wystąpi w pokazie mody, zareklamuje płyn na łupież itp. Tak czy owak sprawa rozmyje się.

**Z**niszczyć porno! Z tym hasłem warszawscy przeciwnicy pornografii ruszają w marcu do wielkiej akcji antypornograficznej. Komitet do walki z pornografią „Dość deprawacji” przygotowuje

## O CZYM PISZĄ INNI

blokadę kiosków, w których można nabyć porno. Dyrektor Centrum Monitoringu Wolności Prasy Andrzej Goszczyński uważa, że walka z pornografią za pomocą pikiet i bojkotu całkowicie mieści się w porządku demokratycznego państwa. Dziennikarze warszawskiej prasy (np. „Życie” nr 49 z 27 lutego) dowiedzieli się, że:

*...jednym z pomysłów warszawskiego duchowieństwa na walkę z pornografią jest nakładanie na sprzedawców-dystrybutorów „świerszczyków” sankcji kościelnych. Chodzi m.in. o ekskomunikę i odmowę pogrzebu katolickiego producenta pornografii. Możliwość zastosowania takich sankcji wobec sprzedawców i dystrybutorów pism pornograficznych potwierdza biskup Stanisław Stefanek przewodniczący rady ds. rodziny przy Krajowej Konferencji Episkopatu. Posłowie AWS są bardzo przychylni pomysłowi zorganizowania akcji antypornograficznej i prac sejmowych przy nowelizacji nowego kodeksu karnego. „Warszawscy krzyżowcy” nie ukrywają, że chcieliby wyczyścić swoje miasto z pornografii, tak jak to udało się zrobić w Białymstoku czy Częstochowie. Warszawiacy walczący ze „świerszczykami” podkreślają, że ich akcje będą spokojne. Nie chcemy dać pożytki lewicowej i liberalnej prasie, że to „ciemnogród” i „oszołoty” znów wprowadzają kościelną cenzurę i szykują świętą inkwizycję - mówią w „Dość deprawacji”.*

**K**olaboracja z systemem totalitarnym, lustracja - to tematy, które ciągle wracają i będą długo jeszcze wracać dopóki nie zostaną sprawiedliwie podjęte. Bogaty wachlarz problemów podejmuje na łamach „Rzeczpospolitej” (nr 48 z 26 lutego) I prezes Sądu Najwyższego, prof. Adam Strzembosz:

*Jest wiele spraw bardzo trudno znoszonych przez opinię publiczną. Na przykład, gdy funkcjonariusz UB czy Informacji Wojskowej, który przeszedł na emeryturę, pobiera bardzo wysokie świadczenie, zwaloryzowane w sposób dla niego szczególnie korzystny, a tymczasem jego działalność była wielce szkodliwa. Uważam, że nie można sprowadzić lustracji do pewnych działań pozornych. Gdybyśmy przyjęli, że każdy, kto prowadził działalność agenturalną, przyznaje się, tylko jeżeli działał przeciwko opozycji, związkom zawodowym i Kościołowi - a taka jest propozycja definicji współpracy - to oznaczałoby, że zmusza się tych ludzi do przyjęcia postawy bliskiej aniołom. Bo mam przyznać się nie tylko, że byłem agentem, ale i świnia, która szkodziła innym.*

*Pan premier Mazowiecki mówił tak: „Skończmy z rozliczeniami za pewną postawę polityczną. Niech ludzie, którzy dawniej byli po drugiej stronie, teraz pozytywną działalnością wykażą, że zrozumie błędność swego postępowania i chcą budować demokratyczne państwo”. Gruba kreska nie dotycząca natomiast przestępczości, ale okazało się, że objęła również przestępczość. Bardzo trudno jest, jak widać na przykładzie sprawy Ciastonia i Płatka, ustalić winę kryminalną. Kiedyś, gdy mówiło się bądź porządnym człowiekiem, to znaczyło zachowywać się uczciwie. Jeżeli teraz chcemy od ludzi domagać się odpowiedzialności, bycia porządnym, to musimy za dobro wynagradzać, a za zło karać..., a w ogóle Polska choruje na kryzys autorytetów. W dawnej Polsce pewne autorytety powstawały automatycznie, z racji funkcji. Obecnie, żeby mieć autorytet, trzeba go zdobyć własną postawą, działaniem. Nie dostaje się go automatycznie.*

**T**ygodnik „Niedziela” (nr 8) piórem o. Konrada Hejmo przypomina postać o niekwestionowanym autorytecie. Jest nią ks. Stanisław Dziwisz, najbliższy współpracownik Jana Pawła II, sekretarz osobisty Jego Świątobliwości, który został biskupem i Prefektem Domu Papieskiego:

*To bardzo ważna funkcja w Watykanie... decyzję Papieża przyjęliśmy z entuzjazmem... Prefekt zawsze towarzyszy Ojcu Świętemu, tak podczas podróży, jak i podczas miejscowych audiencji wszelkiego rodzaju - zwłaszcza podczas audiencji głów państw, rządów, ambasadorów akredytowanych przy Watykanie. Przygotowuje wyjazdy papieskie po Włoszech, ustala terminy papieskich rekolekcji, spotkań z kardynałami i innymi urzędnikami Kurii Rzymskiej. Praktycznie, całe życie i działalność Papieża zależy od niego. Nad wieloma tymi sprawami już od lat czuwał ks. Stanisław Dziwisz. Dlatego podniesienie go do godności biskupiej niczego praktycznie nie zmieni w jego statusie codziennym. Uczyni tylko jego pozycję w Watykanie bardziej stabilną i bardziej niezależną. Im bliżej trzeciego Tysiąclecia, tym więcej zadań staje przed Kościołem i przed każdym z nas. Ojciec Święty, mimo upływu lat, nie ustaje w podejmowaniu coraz to nowych inicjatyw, by Trzecie Tysiąclecie rozpoczęło się przy Chrystusie, w blaskach Jego Ewangelii. Również wszyscy złączeni z Papieżem miłością i wiarą mają coraz więcej pracy. Będzie jej miał jeszcze więcej również Biskup Nominat.*

● PRASOZNAWCA



## WE FRANCJI

### EXODUS MŁODYCH FRANCUZÓW ZA GRANICĘ.

W przeglądzie prasy zamieszczonym w „Famille Chrétienne” z 26 lutego Ph. Oswald i J.-M. Bastière prezentują artykuł „Le Figaro” z 14 lutego, podejmujący temat „ucieczki” młodych Francuzów za granicę. Coraz więcej młodzieży francuskiej decyduje się żyć i pracować za granicą. W Londynie jest ich już 120 000. Londyn - nowe eldorado europejskie - mieści w sobie jedną dzielnicę Paryża. 20% wychowanków HEC opuszcza ojczyznę w momencie ukończenia szkoły. Pojawia się pytanie, dlaczego tak się dzieje? Absolwenci najlepszych francuskich szkół wyższych nie należą do tych, którzy dewastują przedmieścia, aby wykrzyknąć swe niezadowolenie. Wolą pójść sobie bez słowa. Sondaż „Le Figaro” wskazuje jasno: 52% badanych sądzi, iż przedsiębiorstwa zagraniczne posiadają więcej wolności. 52% młodych skłania się ku emigracji do USA, 44% wybiera Anglię. Są to dwa kraje, w których bezrobocie zmniejszyło się do 4,6 oraz 5%; we Francji obejmuje ponad 12% społeczeństwa aktywnego. Cyfra ta zbliża się do tej, jaka wystąpiła w czasach wielkiego kryzysu lat 1930. Jak można się nie niepokoić widząc całe wagony młodych absolwentów, świeżo oszlifowanych w najlepszych wyższych szkołach francuskich, opuszcza-

jących kraj? Społeczeństwo, które nie wierzy już w swoją przyszłość, doprowadza swą młodzież do desperacji - oto konkluzja artykułu.

### CZY NALEŻY DAĆ JAŁMUŻNĘ BIEDNYM?

„We Francji 7 milionów ludzi żyje w niedostatku, natomiast 40 000 znajduje się na marginesie społeczeństwa” - czytamy w „Famille Chrétienne” z 26 lutego. 20% ludzi posiadających zatrudnienie żyje poniżej progu ubóstwa (41 000 franków na rok, na osobę, wg kryterium Insee z r. 1995). Zastanawiając się nad rozmiarami ubóstwa i nędy Luc Adrian zamieszcza w tygodniku ankietę dotyczącą problemu ofiarowywania jałmużny tym, którzy wyciągają po nią rękę. Czy należy udzielać jałmużny proszącym?

„Tak” - odpowiada bez wahania Rodolphe Clauteaux, dyrektor literacki gazety „L'itinérant.” Oto jak motywuje swą decyzję: „Nie powinniśmy zadawać takiego pytania. Temu, kto wyciąga rękę po prostu się daje. Nie jest to akt łaski, lecz solidarny obowiązek”. R. Clauteaux przeznacza codziennie 30 F na wsparcie dla spotkanych w ciągu dnia żebrzących ludzi. W razie nagłej potrzeby dodaje 10 F do swego budżetu. Pieniądze ofiaruje trzem pierwszym proszącym osobom. Na pytanie, czy czyni to bez żadnej weryfikacji, R.C. reaguje oburzeniem: „Chrystus nie powiedział: „Dajcie, lecz sprawdźcie komu!... Ponieważ byłem głodny i daliście mi jeść po sprawdzeniu,

czy moja lodówka jest pusta; byłem przybyszem i przyjęliście mnie po sprawdzeniu, czy moje papiery są w porządku...”

### WYRZECZENIA WIELKOPOSTNE.

W jaki sposób podsyć szczodrość dzieci i ich ducha poświęcenia, szanując jednocześnie sens Wielkiego Postu? - pyta Ch. Ponsard w swym kolejnym artykule z cyklu „Wiara w rodzinie”, zamieszczonym w „F.Ch” z 26 lutego. Skąd pochodzi idea „wyrzeczeń wielkopostnych”? Istotą postu nie jest to, co my czynimy, lecz to, co Bóg czyni w nas: to On nas nawraca i powoduje, że wzrastamy w wierze. Nie czyni jednak tego nigdy wbrew nam. Przychodzi do nas tylko wtedy, kiedy otworzymy mu drzwi. Nawraca nas tylko wtedy, gdy zgadzamy się powrócić ku Niemu. Wysiłki wyrzeczeń mają na celu odciążenie nas od tego wszystkiego, co jest przeszkodą w miłości Boga, od tego, co przeszkadza nam otworzyć drzwi. Czasem nasze wysiłki mogą występować przeciwko duchowi Wielkiego Postu. Jeśli pomnażamy wyrzeczenia na miarę wyczynu, aby zmiażdżyć innych ciężarem swego perfekcjonizmu, udowodnić, że jesteśmy kimś dobrym lub wyrównać swe rachunki z Bogiem, tzn., że nic nie zrozumieliśmy. Niejeden jest sposób dobrego przeżycia Wielkiego Postu: każdy inaczej odpowiada na wezwanie, droga prowadząca do świętości jest inna dla każdego, z właściwymi jej łaskami i trudnościami.

OPR. ANNA WEADYKA

## PORADY PRAWNE

### ZASADY OPODATKOWANIA WYNAGRODZEŃ ZASTĘPCZYCH ORAZ ZASIŁKÓW

*W ubiegłym roku byłem na chorobowym w związku z wypadkiem przy pracy. Moja żona spędziła kilka miesięcy na urlopie macierzyńskim. Jakie są zasady opodatkowania wynagrodzeń zastępczych i zasiłków wypłacanych w takich lub podobnych okolicznościach?*

Opodatkowanie wynagrodzeń zastępczych w związku z czasową lub stałą (zasiłek dla bezrobotnych) utratą wynagrodzenia za pracę oraz zasiłków wypłacanych przez różne organizmy (np. zasiłki rodzinne) zależy od ich natury.

#### ZASIŁEK CHOROBY

(les indemnités)

Ogólna zasada przewiduje, iż zasiłki cho-

robowe (w tym również z tytułu urlopu macierzyńskiego) otrzymywane w danym roku podlegają opodatkowaniu na podobnych zasadach co wynagrodzenie za pracę (zniżka 10 i 20%). Jedyna różnica polega na wykluczeniu dodatkowej ryczałtowej zniżki (od 5 do 30%) przysługującej osobom wykonującym określone prawem zawody (budowlańcy, górnicy, dziennikarze, itd.).

Powyższa reguła przewiduje dwa wyjątki. Od podatku są zwolnione:

- ♦ zasiłek chorobowy z tytułu wypadku przy pracy (art. 81-8° du Code général des impôts)
- ♦ oraz zasiłek związany z przewlekłą chorobą (longue maladie) potwierdzoną przez komisję kasy chorych.

#### ZASIŁKI RODZINNE

(Allocations familiales)

Nie podlegają opodatkowaniu:

- ♦ zasiłki rodzinne sensu stricto (allocations pour jeune enfant, d'éducation spéciale, de soutien familial, de logement, de rentrée scolaire),
- ♦ zasiłki typu allocation de parent isolé,

allocation parentale d'éducation, aide personnalisée au logement -APL, allocation aux adultes handicapés,

♦ zasiłki finansujące częściowo koszt opieki nad małymi dziećmi.

Powinny być natomiast opodatkowane dodatki do zasiłków rodzinnych wypłacane przez niektóre przedsiębiorstwa. Dotyczy to także dodatkowego rodzinnego przysługującego urzędnikom.

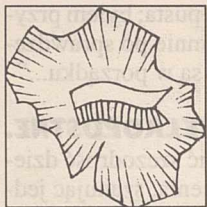
#### ZASIŁEK DLA BEZROBOTNYCH

Zasiłek wypłacany przez ASSEDIK z tytułu utraty pracy podlega opodatkowaniu. Zwolniony jest natomiast zasiłek wypłacany przez organizmy prywatne na podstawie umowy, w wyniku której wpłacane składki nie mogły być traktowane jako koszt. Przypadek ten dotyczy przede wszystkim osób zarządzających firmami lub wykonujących wolne zawody.

WIESŁAW DYLAĞ







## POLACY W BENELUKSIE

### SYLWETKI EMIGRACYJNE

## ROZMOWA ZE STANISŁAWEM GROCHOLSKIM

**Barbara Kurta:** *Przychodząc na świat w Piebniczanach w 1921r., „wybrał” Pan sobie do życia wiek ciekawy.*

**Stanisław Grocholski:** To przede wszystkim wiek okrutny, w którym oszukańcze i zbrodnicze ideologie dopuściły się niespotykanej w dziejach zbrodni przeciw ludzkości. W imię „światlanej przyszłości” wymordowano sto kilkadziesiąt milionów ludzi, a resztę doprowadzono do nędzy.

**B.K.:** *Rzeczywiście według historyków rosyjskich liczba ofiar znacznie przekracza cyfrę 90 milionów, podaną niegdyś przez Ellensteina. W naszym przypadku, mówię o Polsce, mieliśmy nieszczęście poznać dwa totalitaryzmy: czerwony i brunatny. Pana rodzina należy do tych, które ponoszą straty od początku wieku?*

**S.G.:** Niestety. Etapy mojego życia, życia mojej rodziny, to przecież etapy historii narodu. Pamiętam pogrom rodzinnego domu w 1918 r. i opuszczenie Podola, gdzieśmy siedzieli od XVII w. W 1919 r. poległ brat matki, Stanisław Sołtan. W czasie wojny polsko-bolszewickiej, w 1920 r. poległ stryj Tadeusz Grocholski. W czasie drugiej wojny światowej straciłem czterech braci i siostrę. Nasz drugi dom, pod Warszawą, spłonął w 1945 r. Drugi stryj, Ksawery Grocholski, został zamordowany już w czasach PRL w 1946 r.



**B.K.:** *Ciężka danina krwi.*

**S.G.:** Tak było w wielu rodzinach. Straty Polski to prawie 1/5 narodu.

**B.K.:** *Jak toczyło się Pana życie między wojnami?*

**S.G.:** Byłem uczniem OO Marianów na Bielanych. To była świetna szkoła. Mieliśmy samorząd uczniowski - „Uczniowską Republikę Bielańską”. W 1931 r. zdałem z odznaczeniem maturę i poszedłem „na prawo” na Uniwersytecie Warszawskim, a po roku podjąłem jednocześnie studia w Akademii Nauk Społecznych i Politycznych. W 1932 r. wstąpiłem do „Odrodzenia”. Ta katolicka organizacja wchodziła, jako polski człon, do „międzynarodówki” studenckiej i seniorackiej” Pax Romana”. W 1936 r. odbyłem służbę wojskową. Zgłosiłem się do lotnictwa, ale miałem słabe prawe oko i zaproponowali mi służbę obserwatora z balonów na uwięzi. Nie rozumiałem tego skierowania i zostałem z koniem...

**B.K.:** *Jaki był następny etap Pana życia?*

**S.G.:** Zgłosiłem się do MSZ i zostałem przyjęty na praktykę do Konsulatu Generalnego RP w Marsylii. Wyjechałem z Polski 4 lipca 1938 r. Nie przeczuwałem, że wrócę - na krótko - dopiero 15 grudnia 1967 r., żeby pożegnać ojca.

**B.K.:** *Czyli po 15 latach! Wojna zastała Pana w Marsylii.*

**S.G.:** Właśnie. Po roku pracy miałem dostać miesięczny urlop. Pierwszy w życiu. Miałem pojechać na Korsykę, do Paryża, Bretanii. Było to 1 września 1939 r.! Zamiast urlopu zgłosiłem się, jak wszyscy młodzi, do powrotu do kraju. Ja do mojego 12 pułku ułanów podolskich. Ambasada nasza w Paryżu poinformowała nas, że jesteśmy zmobilizowani „na miejscu”, bo „woj-

na w Polsce nie potrwa długo, gdyż nasi alianci nie są w stanie nam pomóc”. Mamy odbudować nasze siły zbrojne we Francji i razem prowadzić wojnę nadal. Po roku pobytu we Francji nie mieliśmy wiary w jej zdolność oporu. Wojnę wypowiedziała Niemcom po trzech dniach! Przychodzili do nas wojskowi i cywile - przyjaciele Polski, żeby nam oświadczyć, że wstydzą się za swoją ojczyznę.

**B.K.:** *Alianci mieli rozpocząć działania wojenne 14 dni po wypowiedzeniu Niemcom wojny, czyli 17 września. Tyle tylko, że 17 września do Polski weszła armia sowiecka. Stalin, sojusznik Hitlera, podciął w ten sposób „zapal bojowy” naszych aliantów i przypieczętował los kampanii wrześniowej.*

**S.G.:** Jest Pani niesprawiedliwa dla Anglików. Oni chcieli się bić! Mianowano mnie oficerem granicznym i dano tytuł wicekonsula czasu wojny. Moim zadaniem było zorganizować przyjęcie żołnierzy i uchodźców cywilnych, którzy napływali z kraju przez Rumunię, Węgry, Jugosławię. Od października 1939 r. przez Marsylię przeszło ich ponad 100.000! Przewodziliśmy też akcję wśród Polonii Francuskiej, żeby zgłaszano się do wojska.

**B.K.:** *Tymczasem ofensywa niemiecka nastąpiła w maju.*

**S.G.:** Byłem wtedy w Paryżu, bo pozwolono mi zgłosić się do wojska, kiedy Niemcy przebili front pod Sedanem. Dostałem przydział do ośrodka kawalerii (ale bez koni) w Bollène i niemal zaraz nastąpiła ewakuacja. W St. Jean-de-Luz zaokrętowano nas na M/S „Sobieski”. 5 tys. polskiego wojska, garstka „wolnych Francuzów” de Gaulle’a, kilkunastu Czechów i Jugosłowian. Wylądowali-

śmy w Plymouth. W Anglii zostałem tłumaczem mego przysiężonego dowódcy - 14 pułku ułanów jazłowieckich. W sierpniu byłem z nim w Devon w 4 pułku piechoty. Później w Szkocji mieliśmy za zadanie bronić wybrzeża wschodniego, na północ od Dundee, w razie inwazji. Przy okazji królewskiej wizyty w Polskich Siłach Zbrojnych dostałem polecenie od Dowódcy Pułku, żeby królowej Elżbiecie wręczyć kwiaty i proporzycy pułkowy; nastąpiło to w obecności króla Jerzego VI, gen. Sikorskiego i gen. Maczka - w „pill box”, czyli bunkrze na plaży. Potem zgłosiłem się na „skoczką” do Związku Walki Zbrojnej w Polsce. Wiedziałem już, że poległ brat, a siostra została zamordowana. Odbyłem kurs „cichociemnych”, ale do kraju mnie nie wysłano, bo znacznie przekraczałem dopuszczalny wzrost „zrzutków” (180 cm). Dostałem więc przydział do Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza. Byłem łącznikiem z brytyjską centralą pomocy dla podziemia w krajach okupowanych, SOE.

**B.K.:** *Co znaczą te litery?*

**S.G.:** „Special Operations Executive”. Na czele jej stał gen. Gubbins. Szefem Oddziału VI był płk Protasewicz, zostałem jego „oficerem do zleceń”. Nie widziałem wiele akcji, ale mam złotą odznakę spadochronową, belgijski medal Ruchu Oporu i brytyjski krzyż za wojnę i bombardowanie w Londynie.

**B.K.:** *Kiedy skończyła się wojna został Pan na emigracji?*

**S.G.:** Oczywiście. Mieliśmy za sobą parę lat pracy politycznej, której owocem był Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”. W 1947 r. zostałem sekretarzem generalnym, później wiceprezesem „Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii”. Założyłem Komitet Współpracy wszystkich uchodźców w Europie środkowo-wschodniej. Organizowaliśmy współpracę polsko-brytyjską w „Anglo-Polish Society”. Jestem nadal jednym z wiceprezydentów.

**B.K.:** *Nazwy tych organizacji mówią o ich celach, ale jakie były konkretne działania?*



**S.G.:** Walka o niepodległość Polski i narodów Europy środkowej. Pomoc w przejściu żołnierzy do cywila, wiece protestacyjne przeciw Jalcie, pomoc dla uchodźców polskich w Niemczech. W 1951 r. zostałem zaproszony do udziału w walce z propagandą stalinowską we Francji jako sekretarz generalny Polskiej Sekcji „Paix et Liberté”. Polski Ruch Wolnościowy „NiD” założył Związek Polskich Federalistów”, który wchodził do „Union Européenne de Federalistes”. Od 1948 r. braliśmy udział w powstającym Ruchu Europejskim, którego sekretarzem generalnym został dr Józef Retinger.

**B.K.:** *Bardzo znana i wpływowa postać. Ale działał Pan również w organizacjach katolickich. Wiem, że dostał Pan krzyż „Pro Ecclesia et Pontifice”.*

**S.G.:** Tak, działałem w „Anglo-Polish Catholic Association”. Zetknąłem się w Londynie z ks. dr St. Belchem. Razem z W. Dłużewskim, P. Skwarczyńskim, M. Habichtem, A. Kosibą i in. założyliśmy Polskie Katolickie Stowarzyszenie Uniwersyteckie Veritas, Fundację Veritas i Katolicki Ośrodek Wydawniczy. Stał się polską reprezentacją w odwołanej po wojnie „Pax Romana”. Byłem też członkiem „Newman Association” i w 1955 r. współorganizowałem pierwszy powojenny kongres „Pax Romana” w Nottingham.

**B.K.:** *Uprawiał Pan również dziennikarstwo?*

**S.G.:** Zaczęłem jako redaktor biuletynu „Pokój i Wolność”, później byłem członkiem redakcji „Zycia”, a w latach 1959-78 kierownikiem działu polityki zagranicznej w „Dzienniku Polskim”, wychodzącym w Londynie. Pisywałem w „Gazecie Niedzielnej”, w „Tygodniu Polskim”. W latach 1975-78 byłem krótko redaktorem „Biuletynu Międzypolijnego”.

**B.K.:** *Dziesięciolecie 1970-80 musiało tchnąć nową energią w Pana działalność.*

**S.G.:** Oczywiście. Zaczęła wtedy świtać nadzieja zmian, wzmożła się akcja organizacji emigracyjnych i międzynarodowych jak „European Liaison Group”, której nadal jestem wiceprezsem. Zostałem też członkiem „Solidarności z Solidarnością”. W polskich sprawach mam cenną pomoc mojej belgijskiej, założycielki „Welcome to Belgium”.

**B.K.:** *Przestał być Pan emigrantem w 1989 r.*

**S.G.:** Tak, doczekałem się tej chwili. Jestem teraz delegatem Polskiej Rady Ruchu Europejskiego do organizacji pozarządowych w UE i członkiem Unii Wolności.

**B.K.:** *Wypada jeszcze powiedzieć, że za swoją działalność na rzecz niepodległości dostał Pan Komandorię Polonia Restituta.*

ROZMAWIAŁA BARBARA KURTA

## Z BRUKSELI JESZCZE O JASEŁKOWYCH KULISACH, CZYLI DOKUMENTACJA FOTOGRAFICZNA



*Dorośli aktorzy z Młodzieżowej Grupy Teatralnej przy Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli*



*... mali artyści ze Szkoły Polskiej przy PMK*

*Dokończenie ze str. 9*

### POLSKA WOJEWÓDZKA?

niczym podczas wojny w Jugosławii), destabilizują państwo i osłabiają jego autorytet. Spory o liczbę województw, czy ich dziwny układ terytorialny wskazują na sztuczność całej koncepcji, nie mającej pokrycia z rzeczywistością odrębnością poszczególnych regionów, względami historycznymi czy ludnościowymi.

3. Niebezpieczeństwo federalizacji kraju w momencie integracji Polski z Unią Europejską, czyli integracja z Europą przy zwiększonym ryzyku dezintegracji Polski. Województwa większe od Belgii, wyposażone w szerokie kompetencje staną się powoli „księstwami”. Stąd wynika więc utworzenie przez polityków prawicy oraz PSL Komitetu Obrony Integralności Polski. Ta integralność jest rzeczywiście za-

grożona i to nie tylko w przypadku słabej w końcu ekonomicznie Polski. Przytoczyć tu można, np. sprawę utworzenia partii mniejszości niemieckiej, na hiszpańskiej Majorce.

4. Znacznie efektywniejsza (i tańsza!) wydaje się koncepcja części działaczy AWS, którzy proponują zacząć reformę od zwiększenia kompetencji gmin i decentralizacji finansów. Posłowie ci obawiają się euroregionalizacji i żądają zabezpieczenia unitarnej charakteru państwa (przypominam cyniczną wypowiedź Kwaśniewskiego, który oświadczył, że kiedyś ograniczał naszą suwerenność Związek Sowiecki, a obecnie nic się nie stanie, jak część owej suwerenności scedujemy na UE).

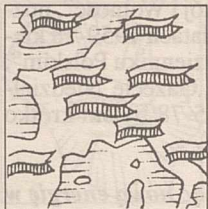
5. Wstępem do reformy powinna być dekomunikacja aparatu administracyjnego. Mówienie, że sama reforma doprowadzi

do dekomunikacji jest stawianiem sprawy do góry nogami.

Argumentację „przeciw” można by jeszcze ciągnąć długo. Podkreślam jednak, że nie chodzi mi o krytykę rządu, ale o rzeczywisty rachunek zysków i strat. Nie chodzi też o partyjne kolory, ale o dobro kraju. Pośpiech bywa złym doradcą, a w tym wypadku nikt nie jest go nawet sobie w stanie racjonalnie wytłumaczyć. Reforma powinna doczekać się dłuższej dyskusji i dopracowania szczegółów. Powinno też zostać do niej przekonane społeczeństwo. W przeciwnym wypadku przypomina to właśnie ów gierkowski zabieg „jednej nocy”, o którym wspominał Jerzy Klechta i to nie tylko przez osobę autora reformy - Kuleszję.

BOHDAN USOWICZ





## POLACY WE FRANCJI

### Z ŻYCIA FUNDACJI JANA PAWŁA II

Dziewiąty rok z rządu, w niedzielę 15 lutego 1998 r. zgromadzi-  
li się w Vaudricourt członkowie i przyjaciele Fundacji Jana  
Pawła II we Francji.

Uroczystą Mszę św. w intencji Ojca Świętego odprawił o.  
Leon Brzezina OMI, rektor Polskiej Misji Katolickiej w  
Beneluksie, w asyście o. Józefa Kuroczyckiego, kapelana Fun-  
dacji. Ceremonię religijną uświetnił śpiewem chór parafialny z



Bruay-la-Buissiere pod kierownictwem pani Kazi Czekaty.

W homilii, o. L. Brzezina nawiązał do słów Ewangelii św. Łuka-  
sza: „błogosławieni, ubodzy, nieszczęśliwi...”. Przypomniał od-  
bytą przez Jana Pawła II w 1997 r. pielgrzymkę do Sarajewa, gdzie,  
będąc sam chory, w zimnie i pośród padającego śniegu, odprawił  
Mszę św., niosąc słowo Boże i nadzieję Ewangelii upośledzo-  
nym i biednym.

Po Mszy św. zabrał głos nasz gość honorowy, pan Jerzy Łuka-  
szewski, były ambasador Polski w Paryżu i rektor *College d'Eu-  
rope* w Brużes w Belgii, a obecnie członek polskiej delegacji  
na rokowania z Unią Europejską. Ambasador podkreślił, że w  
dawnych wiekach Europa rządzona przez chrześcijańskich wład-  
ców świadomych tradycji Kościoła tworzyła wraz ze Stolicą  
Apostolską jedną wielką rodzinę. W średniowieczu założone  
Uniwersytety starały się utrzymać tradycje jedności, aby wojny  
i ludy barbarzyńskie nie przeszkodziły głoszeniu Ewangelii.  
Wyprawy krzyżowe były także znakiem tej szerokiej jedności  
Europy, podobnie jak pielgrzymki, które przechodziły przez  
cały kontynent, by się zatrzymać w St. Jacques de Compostelle.  
Po drugiej wojnie światowej wybitni chrześcijańscy mężowie



stanu przypomnieli sobie o tej dawnej jedności i rozpoczęli  
pracę nad jej przywróceniem. Papież Jan Paweł II zyczliwie ustos-  
sunkowuje się do idei zjednoczenia Europy. W ramach istnieją-  
cego obecnie mechanizmu 15 krajów Unii, dostrzega się wspie-  
ranie finansowe państw biedniejszych przez bogatsze, by  
zmniejszyć różnice w stopie życiowej poszczególnych naro-  
dów. Jeśli wszystko ułoży się pomyślnie i Polska zostanie człon-  
kiem zjednoczonej Europy, to i ona skorzysta z tej solidarności.  
„Pragniemy - mówił amb. Łukaszewski - aby Polska została włą-  
czona do zjednoczonej Europy, a powodem tego jest jej prze-  
szło tysiąc lat kultury i tradycji chrześcijańskiej.” Bardzo do-  
niosłym faktem była niedawna wizyta biskupów polskich w  
Brukseli, gdzie księża biskupi mogli skonstatować, że UE nie  
ma nic wspólnego ze złem, o które jest oskarżana przez mass  
media. Mogli zauważyć natomiast, że zjednoczenie Europy jest  
nową epoką, która otwiera się przed nami. Wiadomo, że Unia  
Europejska nie jest jeszcze doskonała, jednak stale się rozbu-  
dowuje i ulepsza, a obowiązkiem Polski jest w tym procesie  
uczestniczyć.

Po tym interesującym odczycie i po lampce wina uczestnicy  
udali się na polski obiad przygotowany przez siostry z Vaudri-  
court. W jego trakcie prezes Fundacji, Henri Rogowski w towa-  
rzystwie wiceprezesów, H. Cecchy i E. Zamiary wręczył medale  
Fundacji gościom honorowym: amb. J. Łukaszewskiemu i o. L.  
Brzezynie. Miłą atmosferę obiadu podtrzymała swoim śpiewem  
Lucy Adam, orkiestra Stefana Dymnego, występy pana Toman-  
ka oraz pań Jemrych i Pawlak z Dourges. Loterię przygotowali  
państwo J. i Z. Kaczmarkowie.

Po bardzo udanym dniu wszyscy obiecali spotkać się jeszcze  
kilka razy w tym roku, m.in. 24 maja w Paryżu, 14 czerwca w  
Stella Plage, 28 czerwca w Vaudricourt, we wrześniu ponownie  
w Stella Plage, a od 23 do 30 października w podróży do Włoch  
i Rzymu z okazji 20-lecia pontyfikatu Ojca Świętego.  
Zapraszamy Rodaków do włączenia się w akcję Fundacji Jana  
Pawła II we Francji.

WANDA ZAMIARA - SEKRETARZ TOWARZYSTWA



## ŚWIĘTY WINCENTY DLĄ POWODZIAN

Stowarzyszenie Świętego Wincentego à Pau-  
lo - Grupa Polska w Paryżu, działa wśród  
Rodaków we Francji od 164 lat. Jest to najstarsza  
polska instytucja charytatywna na emigracji.

Zaskakujące zmiany polityczne w ś wicie, a  
ostatnio w Europie, kształtują wydatnie charakter emigracji  
polskiej. W kontekście tych zmian politycznych Stowarzysze-  
nie aktualizuje swój zakres pracy i pomocy, która ujawnia coraz  
większą potrzebę wsparcia w formie pieniężnej. Budżet, pocho-  
dzący wyłącznie z darów jego sympatyków we Francji, Stowa-  
rzyszenie uzupełnia zależnie od koniunktury społeczno-eko-  
nomicznej szukając różnych form dochodu.

Pojawiają się pilne potrzeby, tak jak ostatnio sprawa pomocy  
ofiaram powodzi lata 1997 r. w Polsce. Aby pospieszyć z doraź-  
ną pomocą, Stowarzyszenie podjęło decyzję zorganizowania  
koncertu, z którego dochód byłby całkowicie przeznaczony na  
ten cel.

Inicjatywa ta, spotkała się z zainteresowaniem i poparciem pana  
Tomasza Stróżyńskiego, dyrektora Instytutu Polskiego w Pary-  
żu, który wraz ze swoim zespołem zechciał służyć radą i pomo-  
cą, oddając swoje pomieszczenia do naszej dyspozycji.

Pani Ewa Osińska, polska pianistka, Prix d'excellence du Con-  
servatoire Européen de Paris, laureatka pierwszych nagród na  
konkursach międzynarodowych, z wielką zyczliwością przyje-  
ła propozycję wykonania koncertu jako daru dla powodzian.  
Jej recital chopinowski wykonany 7 lutego o godz. 19.00, był

Dokończenie na str. 25



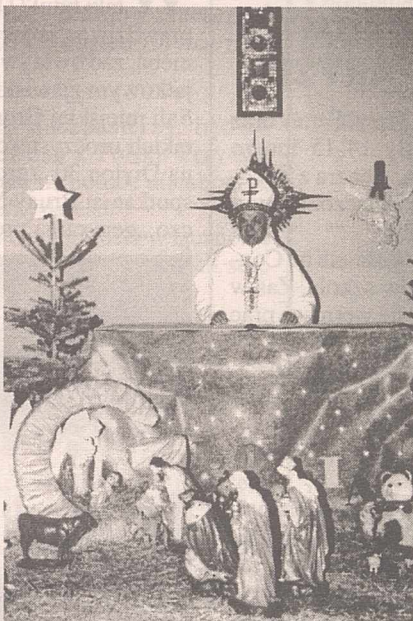
## NIEDZIELA CHRZTU PAŃSKIEGO - NASZYM ŚWIĘTEM

11 stycznia Parafia św. Genowefy obchodziła uroczyste 10 rocznicę swego powstania. Mszy św. przewodniczył ks. abp St. Szymecki w asyście rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. prał. St. Jeża oraz zaproszonych księży, w tym pierwszego proboszcza naszej parafii, ks. T. Śmiecha oraz jego następcy ks. J. Chwasta.

Nasz obecny proboszcz, ks. Zdzisław Karoń pełnił rolę gospodarza witając zaproszonych gości, delegację Wspólnoty Filipińskiej wraz z jej kapłanem (która od lat korzysta z „naszego” kościoła w XVI dzielnicy Paryża). Père J.F. Berjonnean w słowach homilii przybliżył nam znaczenie Chrztu Pańskiego w dzisiejszych czasach. A ks. Krystian Gawron (po angielsku) tłumaczył treść homilii wspólnocie filipińskiej.

Następnie ciepłe słowa abpa St. Szymeckiego, którego w naszej parafii uważa się za „przyjaciela domu”, umocniły nas w przekonaniu, iż idziemy dobrą drogą, a nasze wspólne starania i przedsięwzięcia to wyraz dojrzałej wiary. Biskup znajduje zawsze odpowiednie słowa dla naszej diatwy i młodzieży, gdyż sam jako dziecko wychował się w rodzinie emigracyjnej, tu na francuskiej ziemi. Stąd zawsze słyszymy słowa otuchy dla rodziców borykających się z problemami językowymi ich dzieci oraz pochwały dla naszych pociech za piękną polszczyznę. Bóg zapłać za jego obecność wśród nas podczas jubileuszu, za modlitewne wsparcie oraz przywiązanie do naszej parafii.

Modlitwa powszechna miała tego dnia rzeczywiście ogromny zasięg, gdyż wezwania w polskim, francuskim i filipińskim języku sprawiły, iż objęliśmy naszą modlitwą potrzeby wspólno-



ty filipińskiej, jej kraju, ale także bliskiej nam Ojczyzny, nasze własne i dziękowaliśmy Bogu za nasz „wspólny dom”, kapłanów, za wiarę, która łączy najbardziej oddalone geograficznie narody. Mszę św. zakończyliśmy Litanią do św. Genowefy - naszej patronki i patronki Paryża.

Na zakończenie, proboszcz ks. Zdzisław Karoń przytaczając fragment zapisany w Księdze Pamiątkowej 10 lat temu, wyraził naszą wdzięczność ks. rektorowi PMK, który założył ten ośrodek duszpasterski, wspierając go zarówno pod względem finansowym, jak i duchowo-modlitewnym. On też odprawił pierwszą Mszę św. w tutejszym kościele, a była to Pasterka w Boże Narodzenie 1987 r. Od tego czasu zaszły ogromne zmiany, przede wszystkim parafia rozrosła się liczebnie. Tę dynamikę i prężność mogli najlepiej ocenić nasi pierwsi proboszczowie, którzy mimo swego krótkiego pobytu jako duszpasterze przy rue Claude Lorrain, są często zapraszani do nas jako rekollekcyjniści. Ks. Śmiech z dumą porównał dzieło przez niego zapoczątkowane do kamienia rzuconego w wodę, który podniósł poziom wód, obejmując swym zasięgiem tak wielką rzeszę Polaków na emigracji. Ks. Chwast stwierdził, iż dobrze zapalona, właściwa latarnia na ciemnym paryskim bruku dała początek dziesiątkom płomieni i nadała aktualny blask 10-letniej parafii. Wszyscy ci, którzy pamiętają minione lata, jak również młodzi parafianie poczuliśmy się jedną, wielką rodziną. Przez długie jeszcze godziny snuiliśmy wspomnienia przy wspólnym stole i polskiej kołędzie w naszym Domu parafialnym.

„Bóg zapłać” za owoce minionego dziesięciolecia, za naszą wspólnotę, duszpasterzy, za wszystkich ludzi dobrej woli, którzy swym poświęceniem i modlitwą przyczyniają się do rozwoju Parafii św. Genowefy.

ANNA BZYMEK  
FOT: P. FEDOROWICZ

## SPÓŹNIONY ŚW. MIKOŁAJ W PECQUENCOURT

W niedzielę 1 lutego wspólnota polska z Pecquencourt, Montigny en Ostrevent i Lallaing spotkała się w Salle des Fêtes w Pecquencourt, by wziąć udział w „Gwiazdce” dla dzieci, które uczęszczają na katechizm. Organizatorami spotkania były towarzystwa polskie: Koła Polek, Towarzystwo Św. Barbary, Matki Różańcowe oraz Towarzystwo Przyjaźni Kultury Francusko-Polskiej. Frekwencja była duża.

Uroczystość rozpoczęto kołędą „Dzisiaj w Betlejem” w wykonaniu Chóru św. Barbary pod dyrekcją Jean Marie Słodkiego. Następnie pod przewodnictwem ks. Marka Kacprzaka wszyscy obecni odmówili „Ojcie Nasz” i „Zdrowaś Maryja”, po czym znów rozbrzmiała kołęda „Gdy się Chrystus rodzi” w wykonaniu chóru. Ksiądz proboszcz Jan Bojda w paru słowach podziękował wszystkim za tak liczne przybycie, a prezeska miejscowego Koła Polek, Klara Ratajczak, w imieniu własnym oraz organizatorów powitała mera Patricka Vanandrevelt z małżonką oraz wszystkich obecnych. W dalszym ciągu Chór, jak i dzieci uświetniali uroczystość śpiewem kołęd. W czasie przerwy sprzedawano bilety na loterię, polskie pieczywo, kawę. Następnie dzieci wystąpiły z przepiękną inscenizacją „Jasełek” oraz zatańczyły „Krakowiaka”. Posypały się gromkie brawa uznania dla dzieci, które ks. Kacprzak z katechetkami tak pięknie do występu przygotował. Na zakończenie wystąpił, zaproszony ze względu na obecność naszych francuskich przyjaciół, zespół młodzieżowy „The Girl” z Pecquencourt, który zatańczył kilka nowoczesnych tańców otrzymując rzesiste brawa.

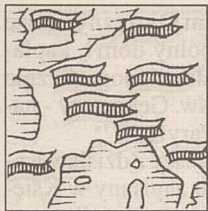


Chór, jak rozpoczął to święto kołędami, tak i nimi je zakończył. Dzieci z niecierpliwością, oczekiwały przyjscia Św. Mikołaja, toteż, gdy tylko ukazał się on w drzwiach, grupka dziewczynek ubranych po krakowsku wybiegły na jego spotkanie. Później już wszystkie dzieci uśmiechnięte otoczyły go i pięknie zaśpiewały „Petit Papa Noel”. Dwoje dzieci przywitało Mikołaja wierszykami. Święty odpowiedział dzieciom swą świętą serdecznością i po krótkim zapoznaniu się z nimi, obdarował je wszystkie prezentami. Na twarzyczkach dzieci było widać wielką radość. I tak zakończyło się niedzielne popołudnie w miłym, polskim nastroju.

Zyczyć sobie wypada, by więcej było takich okazji do wspólnych spotkań.

UCZESTNICZKA H. D.





## POLACY NA ZACHODZIE

### WIZYTA LICEUM KENARA W PARYŻU

Kościół Polski Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny oraz Kościół św. Genowefy w Paryżu gościli 14-15 lutego uczniów i profesorów Liceum Plastycznego im. Kenara z Zakopanego. Z tej okazji odbyły się dwa wernisaże połączone z wystawami prac uczniów i absolwentów tej szkoły.

Pierwszy miał miejsce wieczorem, 14 lutego w kościele na Concorde, gdzie prezentowane były rzeźby uczniów szkoły. Zaś w kościele św. Genowefy następnego dnia odbył się wernisaż prac absolwentów i profesorów tejże szkoły.

Liceum im. Kenara jest szkołą o bogatych tradycjach w dziedzinie nauczania technik rzeźbiarskich, m.in. w drzewie i ceramice. Jest też jedyną w Polsce placówką, gdzie uczy się lutnictwa. Na wystawie były więc pokazane nowe modele instrumentów muzycznych.

W swej ponad 120-letniej działalności szkoła wydała wielu wybitnych artystów m.in. rzeźbiarzy: A. Rząsę, W. Hasióra, M. Szańkowskiego, A. Ryszkę, M. Borzęckiego; w malarstwie zaś T. Brzozowskiego, I. Wrzesnia. Z młodego pokolenia artystów i malarzy należy wymienić: J. Fobera, A. Szarka oraz T. Wiatra. Tomasz Wiatr dwa lata temu zdobył główną nagrodę w prestiżowym konkursie na portret w rzeźbie Akademii Francuskiej i Instytutu Francuskiego.

Szkoła przeżywa ostatnio swoisty „renesans” swej bogatej działalności, nie tylko zresztą na polu edukacyjnym. Dopiero co rozbudowano i zmodernizowano jej zaplecze techniczne. Aktualnie dyrektorem placówki jest Stanisław Cukier. Swoją pozycję szkoła zawdzięcza nie tylko wysoko wyspecjalizowanej kadry nauczycieli, ale również artystycznemu środowisku zakopiańskiemu, które uczestniczy w kształtowaniu młodych talentów. Obecna prezentacja uświetniła tegoroczne uroczystości 10-lecia istnienia parafii św. Genowefy. Szkoła Kenara zaprzyjaźniona jest z tą parafią. Z okazji rocznicy Parafia otrzymała 14 obrazów Stacji Drogi Krzyżowej autorstwa wieloletniego dyrektora szkoły Ireneusza Wrzesnia.

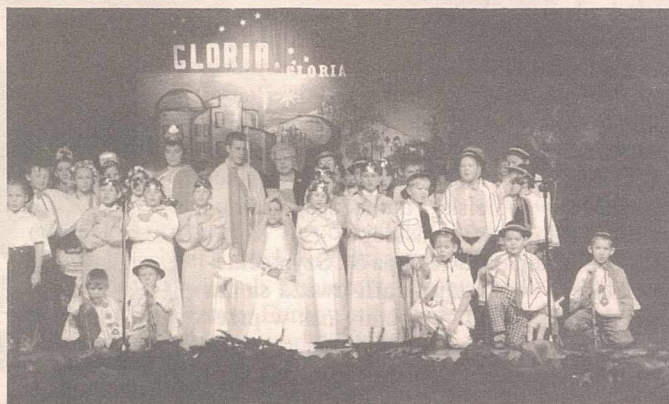


Oczywiście nie obyło się też bez oprawy muzycznej tej pięknej imprezy. Trzech młodych „gazdów” uraczyło przybyłych gości znakomitą wiązką muzyki góralskiej. Zaznaczyć wypada, że tych troje było w składzie orkiestry góralskiej, która grała w Zakopanym podczas ostatniej wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w naszej Ojczyźnie. Zaś jeden z muzyków pochodzi ze znanej rodziny Trzebuniów, której członkowie nagrali, wspólnie ze światowej sławy zespołem z Jamajki - „Twinkle Brothers” kilka znakomych płyt łączących folklor góralski z muzyką reggae. Połączenie tych dwóch tradycji muzycznych stało się jednym z najciekawszych wydarzeń muzyki światowej ostatnich lat. A wydarzeniem artystycznym polskiego Paryża okazała się właśnie wystawa szkoły Kenara.

ROMAN SAKOWICZ

## SPÓZNIONE WSPOMNIENIE Z BRUAY: KOMETA, GWIAZDKI, ISKIERKA

W tym roku było aż 5 spotkań gwiazdkowych. Dlaczego taki tytuł? Dlatego, że „Gwiazdka” w Bruay - Miasto była prawdziwą „kometą”, która pojawia się na horyzoncie szarego nieba, zadziwia swą pięknnością i rzadkością, przykuwa oczy wyjątkowym zjawiskiem... tak, wszyscy orzekli, iż „Gwiazdka” w Sali miejskiej Grossemey była nadzwyczaj piękna, a odbyło się takich uroczystości aż pięć... Każda z nich - oprócz „Iskierki” na Divion 30, zgromadziła 200 - 250 ludzi... 11 stycznia - dwa spotkania: Bruay Miasto i w Hallicourt. Hallicourt ma zasadniczo „generalną próbę” gwiazdki na Houdain... Jednakże kiedy



nie ma dzieci na katechizmie, tylko ludzie „3-ciego wieku”, to i taka próba jest miła. Potem kolejne miejscowości miały swe uroczystości gwiazdkowe - Houdain w sali merostwa, Bruay - kaplica na Placu Guynemer, w końcu wspólnota z Divion 30, wkomponowała swą „Iskierkę-Gwiazdkę” po Mszy św. w tejże miejscowości, która również dobrze wypadła. Nawet mała „Iskierka” potrafi rozpalic ogień radości i wiary w nowonarodzonego Jezusa.

Program naszej „Komety gwiazdkowej” w Bruay-Centrum zawdzięcza wiele siostrze Czesławie, która przygotowała piękne dekoracje! Do zespołu organizacyjnego należy grupa katechetek z panią Zenią Kruszewską na czele, która z pomocą pani Sylwii Siemiątkowskiej „szlifowała” tańce dzieci i deklamacje



przy złóbkę. Kilka tygodni przed występami nasz zameczek - Tour de Lambres podobny był do ula, gdzie roiły się piękne pomysły na wspólnych próbach.

Wstępnym: 11 stycznia - godzina 15.00 - Szopka! Pokłon trzech królów... Śliczne recytacje po polsku i francusku. Wspaniała inscenizacja „Cygańskie dzieci witają Jezusa”.

Naszą „Gwiazdkę” upiękaczyło KSMP z Noeux les Mines, które swym występem - śpiewem i tańcami, zachwytiło bardzo liczną i zadowoloną publiczność. Tak, ten występ nie był zwykłą „gwiazdeczką”, to była „kometa” na horyzoncie północy. Dziękujemy wszystkim serdecznie za pomoc w przygotowaniu tej uroczystości. Dziękujemy bardzo Stowarzyszeniu Różańca i



## WIELKOPOSTNE DZIEŁO MIŁOSIĘRDZIA

*Jako członkowie wspólnoty polskiej we Francji, jesteśmy zaproszeni przez Caritas Polska do wielkopostnego dzieła miłosierdzia na rzecz biednych i cierpiących dzieci.*

Polska Misja Katolicka, przez Waszych duszpasterzy, będzie rozprowadzać wielkanocne baranki przywiezione z Polski. Przy ich nabyciu złożymy symboliczne 10 franków ofiary na pomoc dla ubogich - potrzebujących dzieci (można dołączyć i swój datek). Podejmijmy ten piękny i jakże chrześcijański czyn miłości w łączności z Kościołem w Ojczyźnie. Włączmy się w ten łańcuch ludzkich serc miłujących dzieci. **Bądźcie miłosierni!**

### UWAGA SPROSTOWANIE: HELENA - KRÓLOWA EMIGRANTÓW W PARYŻU

w poprzenim numerze G.K. podając informacje o spektaklu została błędnie podana jego data. Przedstawienie odbywa się **12 MARCA!!**

(za pomyłkę przepraszamy)

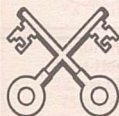
**BIBLIOTEKA POLSKA W PARYŻU** (6, Quai d'Orléans)

**ZAPRASZA 12 MARCA (CZWARTEK) O GODZ. 18<sup>30</sup>**

**NA GOSCIENNY WYSTĘP**

**NINY POLAN - JANINY KATÉLBACH**

**W MONODRAMIE „HELENA - KRÓLOWA EMIGRANTÓW”**



### PIELGRZYMKA DO RZYMU Z OKAZJI 20-LECIA PONTYFIKATU OJCA ŚW. JANA PAWŁA II.

Polska Misja Katolicka organizuje pielgrzymkę do Rzymu w dniach **25 - 29.04.1998 r.**

W programie pielgrzymki zwiedzanie Rzymu z przewodnikiem, wycieczka na Monte Cassino, audiencja generalna z Ojcem św.

Hotel na Via Aurelia Antica (noclegi + śniadania włoskie + gorąca kolacja).

Przełot A-R samolotem linii A.Italia. Na miejscu do dyspozycji autokar. **Cena 3800 fr.**

**Zapisy w parafii św. Genowefy do 30 marca 1998 tel. 01 45 20 51 47.**

### PIELGRZYMKA DO LOURDES

ORGANIZOWANA JEST OD **13 DO 20 MAJA 1998 r.**

w DOMU POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ - „BELLEVUE”

CENA: 1 750 FRs (PODRÓŻ - POBYT - UBEZPIECZENIE).

ZAPISY PRZYJMujemy DO DNIA **20 KWIETNIA BR.**

NATANEK JÓZEFA

3, RUE MOLIERE, 62680 MÉRICOURT; TEL. 03 21 69 99 09

Polek. Dziękujemy księżom i siostram Sercankom za ich obecność i brawa. Święty Mikołaj obdarował małych artystów. Przemiała atmosfera, wspaniałe ciasto i kawa, radość i zabawa. Szczególne podziękowania należą się s. Lucjanie, s. Noemi, a przede wszystkim ks. proboszczowi Antoniemu Ptaszkowskiemu. Dziękujemy bardzo panu Teosiovi Kurowiakowi i jego kolegom za głośne przygrywki. Nikt nie miał prawa nawet oka zmrużyć. Maluchy zmęczone, zadowolone wybierają się do domów pod opieką rodziców. To ich dzieci były dziś „artystami” na chwałę Pana... Jeden przyjaciel Francuz grał na saksofonie śliczną melodię wieczornego pożegnania. „Powoli tłum starszych i małych do domów się rozchodzi i jakaś błogosławiona cisza się rodzi - w której każdy wyczuwał, że Bóg się rodzi”.  
Ks. ROMAN PODHORODECKI

W tym tygodniu, od 16 do 22 marca

obchodzimy imieniny:

Izabeli, Jana, Patryka, Zbigniewa, Edwarda, Józefa, Bogdana, Aleksandry, Klaudii, Benedykta, Lubomira, Katarzyny.

Wszystkim Solenizantom składamy serdeczne życzenia imieninowe.

Redakcja

DO 28 MARCA

W BIBLIOTECE MIEJSKIEJ

VILLENEUVE D'ASCQ

(96, CHAUSSEE DE L'HOTEL DE VILLE, VILLENEUVE D'ASCQ  
TEL. 03 20 61 73 00)

CZYNNĄ JEST WYSTAWA PRAC

**TERESY TYSZKIEWICZ**

DO 4 KWIETNIA

W GALERII MONTENAY-GIROUX

(31, RUE MAZARINE, TEL. 01 43 54 85 30)

CZYNNĄ JEST WYSTAWA

**MALARSTWO KLEMENSIEWICZA**

Dokończenie ze str. 23

### ŚWIĘTY WINCENTY...

wielkim sukcesem. Spotkał się z entuzjastycznym aplauzem sympatyków naszego Stowarzyszenia, którzy zapelnili Instytut Polski w liczbie przekraczającej nasze oczekiwania. Powitanie gości, przemówienia, poruszające do głębi dźwięki chopinowskich utworów, talent i urok osobisty Ewy Osińskiej, przemiła postawa wicedyrektora Instytutu, Igi Szpakowskiej, w roli «pani domu», a również Panie ze Stowarzyszenia Świętego Wincentego, pełne uśmiechu i radości, stworzyły przemiłą atmosferę tego wspaniałego wieczoru. Recital zakończył się bisowaniem i ukoronowany został lampką wina ofiarowaną na pożegnanie gości.

Koncert przyniósł niespodziewanie zadowalający dochód, który w całości został przekazany do «Sztabu Pomocy Powodzianom» w Polsce.

Przy okazji niniejszej informacji, Stowarzyszenie Świętego Wincentego à Paulo - Grupa Polska w Paryżu pragnie wyrazić wdzięczność i gorące podziękowania, wszystkim wyżej wymienionym osobom, a również Redakcji Głosu Katolickiego za zapowiedzenie koncertu.

HALINA WOLAŃCZYK-KĘDZIERSKA

SEKRETARZ STOWARZYSZENIA

### WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Jadwiga Kowalcze	1 000 FF
Elżbieta i Włodzimierz Ramocki	200 FF
François Petrequin	100 FF
Bertrand Deane	200 FF
Antoine Szczurek	200 FF
Mme Virin	200 FF
Hélène Touffut	360 FF
Eva Lechevallier	360 FF
Maria Pietrowska	150 FF
Marian Porębski	250 FF
Julia Buczek	400 FF

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.



**intercars**  
INTERNATIONAL FRANCE

**CODZIENNE WYJAZDY**

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ

BIAŁYSTOK	CZĘSTOCHOWA	OPOLE	WROCŁAW
GLIWICE	LUBLIN	RADOM	GDAŃSK
KATOWICE	ŁÓDŹ	RZESZÓW	TORUŃ
KRAKÓW	LEGNICA	TARNÓW	ZIELONA G.
KIELCE	OLSZTYN	WARSZAWA	...

**WSZELKIE INFORMACJE:**

INTERCARS INTERNATIONAL 139-bis, RUE DE VAUGIRARD

75015 PARIS, M<sup>e</sup> FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola Pologne  
voyages BARLATIER Paris (42)



**komfort**

\* OGŁOSZENIA \* OGŁOSZENIA \*

**OFERTY PRACY:**

- \* FIRMA POL-DECOR ZATRUDNI NA KONTRAKTY STAŁE murarza i stolarza. Wymagane kwalifikacje i pobyt stały we Francji. TEL. (biuro): 01 43 88 28 46.
- \* FIRMA POL-DECOR ZATRUDNI w niepełnym wymiarze godzin KIEROWNIKA BUDÓW (wykształcenie techniczne - minimum matura), dobra znajomość języka francuskiego i negocjacji. TEL. (biuro): 01 43 88 28 46.

**PODRÓŻE DO POLSKI**

- \* JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29.
- \* WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STAŁOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98.
- \* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48.02.41.25.
- \* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- \* Przewozy i paczki do POLSKI - tel. 01 48 41 50 19.
- \* ARTISANAT` SERVICES - FIRMA Z LICENCJĄ, PROPONUJE WYJAZDY DO POLSKI (INDYWIDUALNE ORAZ ZBIOROWE, TURYSTYKA). ODJAZDY Z METZ - TEL.-FAX: 03 87 38 12 92.

**LEKCJE**

- \* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.
- \* KURS J. ANGIELSKIEGO - wszystkie poziomy. TEL. 01 48 22 21 32.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo; przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 2,5 frs/słowo.

**BAUDART**  
VOYAGES

4 REGULARNE  
LINIE  
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M<sup>o</sup> GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

\*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

<b>PARIS</b>	<b>LILLE</b>	<b>BILLY-MONTIGNY</b>
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

**Domaine St Martin**  
**PIELGRZYMKI DO LOURDES**

z postojem w Avignon i Nimes

Zapraszamy na noclegi - 6 km od PONT DU GARD - tanio (mówimy po polsku). Tel/fax /0033/ (0)4 66 37 05 11

**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY**  
**JANUSZ BRES-WILCZPOLSKI**

(6, RUE BECQUEREL, 67380 STRASBOURG-LINGOLSHEIM).

TEL. 03 88 78 10 06; FAX 03 88 77 8670.

PRAWA JAZDY, METRYKI (SKRÓT.), ZAPYTANIA O KARALNOŚĆ - 130 FR.

ODPISY ZUPEŁNE AKTÓW - 150 FR.

INNE DOKUMENTY - 0,80 DO 1,50 FR. ZA SŁOWO.

TŁUMACZENIA WAŻNE NA TERENIE CAŁEJ FRANCJI.

TERMIN WYKONANIA: 3 DNI (MAKSIMUM).

**ECOLE NAZARETH - STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO**

WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA

ZAJĘCIA PORANNE I WIECZORNE - W RÓŻNYCH DZIELNICACH PARYŻA,

DOŚWIADCZONA KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW.

ZAPEWNIAMY SOLIDNE NAUCZANIE JĘZYKA MÓWIONEGO I PISANEGO,

SPECJALNY KURS DOKSZTAŁCAJĄCY (KONWERSACJE, REDAGOWANIE)

PRZYGOTOWUJEMY DO EGZAMINÓW PAŃSTWOWYCH.

UDZIELAMY POMOCY ADMINISTRACYJNEJ I SPOŁECZNEJ STUDENTOM.

MAŁE GRUPY - ATRAKCYJNE CENY. ZAPISY I INFORMACJE:

01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33; 01.44.85.76.19.

**USŁUGI**

- \* NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracują ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export) . TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.
- \* PRZEPROWADZKI; SKUP STAROCI; PRZEWÓZ OSÓB (9-miejsc). TEL. 01 34 15 70 41.

**PORADY PRAWNE**

- \* Porady prawne - Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.



## DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU



# 15 LAT

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING  
DO 29 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Mielec,	Sandomierz,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opatów,	Sopot,
Częstochowa,	Kielce,	Opole,	Stalowa Wola,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdynia,	Kraków,	Przemysł,	Tarnów,
Gliwice,	Lublin,	Przeworsk,	Toruń,
Jarosław,	Łańcut,	Rzeszów,	Warszawa,
			Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS  
M<sup>e</sup> CONCORDE *Otwarte 7 dni w tygodniu*



## PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

<b>COPERNIC</b> 6, rue des Immeubles Industriels 75011 Paris (M: Nation) tel. 01 40 09 03 43	<b>COPERNIC</b> 116, Bld Vivier Merle 69003 Lyon tel. 04 72 60 04 56
-------------------------------------------------------------------------------------------------------	-------------------------------------------------------------------------------

**WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW**

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE  
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

FRANCJA: **PARIS** przez Sens, Troyes, Nancy  
**LYON** - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg  
POLSKA: **WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,  
WARSZAWA** oraz 30 innych miast w kraju

**PACZKI DO POLSKI:** Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7  
od godz. 10.00 do 18.00  
Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

**PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43**

**LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54**

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

## SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)  
1, rue Divergier, 75019 Paris, M<sup>e</sup> Crimée  
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

## DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)  
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;  
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

## GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

## BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

### W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu  
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)  
lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)  
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



Assurances  
Saint-Honoré  
22, rue Richer  
75009 Paris  
Metro 7 - Cadet, klatka B  
I piętro

ESTASSUR - Janka Cicha-Smith

## UBEZPIECZENIA SAMOCHODOWE

**15 dni - 450 franków**

Serdecznie zapraszamy:  
od poniedziałku do piątku w godzinach  
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45  
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

ECOLE "NAZARETH"

## KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych - **nowe grupy od 9 marca**

ATTENTION: COURS SPECIAL - FRANCAIS ECRIT

**KURS WIECZORNY** - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki  
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

**KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH** 31, rue Jean Goujon

(Instytut Polski) **KURS PORANNY (średni)** - 4 razy w tygodniu:

poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 4 MARCA

# GŁOS KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji  
Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31  
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS  
e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał St. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

### Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -  
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,  
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

## KUPON PRENUMERATY

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/  
Głos Katolicki - Voix Catholique  
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 325 Frs  Czekałem  
 Pół roku 170 Frs  CCP 12777 08 U Paris  
 Przyjaciele G. K. 400 Frs  Gotówką

Nazwisko: .....

Imię: .....

Adres: .....

.....

.....

Tel: .....





**Gabryela WĄSOWICZ** - "TARAS" 1994/95, olej.

*Polska, w której spędziłam w istocie najważniejszą część życia, wywarła duży wpływ na moją twórczość. Tam ukształtowała się moja osobowość, mój pierwszy bagaż kulturalny. Polska wpleciona jest w pejzaże, które maluję. Jest to kraj o pięknym, romantycznym krajobrazie, o szczególnym świetle; pamiętam je bardzo wyraźnie...*

(CZYTAJ WEWNĄTRZ NUMERU)

TV POLONIA

EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1“

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.

Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z **TV POLONIA**.